Nr. 253. We Lwowie Sobota dnia 12. Września 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. zba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 ... — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiseila; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maas) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karol ... w Warszawie, Reichmann, Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Pères 8.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego ...
Prywatne Korespondencje i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wiersza ...
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Węgrzy wobec obcych narodowości.

Lwów 12. września.

Szowinizm narodowy Węgrów jest powszechnie znanym. Ma on niezawodnie swoje dobre strony. Z czujnością stoją Węgrzy na straży swoich interesów narodowych, swoich praw politycznych i swoich tradycyj historycznych, nie pozwalając nikomu ich naruszać, odpierając z zaciętością każdy choćby najlżejszy zamach. Temu głębokiemu poczuciu narodowemu i gorącemu patrjotyzmowi zawdzięczają Węgrzy wszystkie swoje dotychczasowe zdobycze narodowe i swoje obecne stanowisko polityczne. Z drugiej jednak strony ma wybujały szowinizm narodowy wady. O ile wrażliwymi i czułymi są Węgrzy na własną narodowość, o tyle bezwzględnymi i nietolerantnymi są dla innych narodowości, których losy polityczne sprzęgnięte są z państwem węgierskiem. Bezwzględna madjaryzacja była dotychczas główną myślą przewodnią mężów stanu w Budapeszcie. Doświadczyli tego, od czasu, kiedy Węgry uzyskały samodzielność, w równym prawie stopniu Słowianie, Niemcy i Rumuni. W ostatnich jednak czasach zdaje się na pewną w tym kierunku zanosić zmianę — jeżeli nie wobec wszystkich, to przynajmniej wobec niektórych narodowości niewęgierskich.

Hr. Szapary trzyma się względem narodowości niewęgierskich innej nieco polityki, niż jego poprzednik: ten był wielko-Węgrem, on stara się być tylko węgierskim mężem stanu, stojącym na gruncie prawa. Względem Słowaków nie widać jeszcze takiej zmiany, jaką dostrzegają sami prześladowani niegdyś przez Tiszę w Siedmiogrodzie Niemcy. I nic dziwnego: Siedmiogród ma silniej zwarte społeczeństwa obce, w stosunku do Węgier cudzoziemcze, ma dla nich prawa historyczne, ma utrwalone przez odrębność społeczną i dziejową fakta dokonane, a tego wszystkiego braknie biednej, z ludu przeważnie złożonej, ludności słowackiej. Może się nad nią nie pastwi teraz urzędnikerja węgierska, jak pastwiła się za Tiszy, ale jej pewno nie rozluźniła śrub, ściskających jej narodowość, aby ją zmiażdżyć. W Siedmiogrodzie natomiast Niemcom lepiej się dzieje za nowych rządów. Zamianowanie Niemca Thalman'a „hrabią Sasów", było dla narodowości nietylko pod uczuciowym względem pożyteczne; nadużycia administracyjne mają już dziś nad sobą strychulec, który je do należytego poziomu sprowadza. Za Szapary'ego zaczęli Niemcy oddychać po długim ucisku, nie lękają się już urzędników i nie potrzebują ścierać się z nimi w wykonywaniu swego samorządu; mają życie znośniejsze i porządniejsze, mogą lepiej byt swój wspólny urządzać.

Polepszenie takie odbija się już na usposobieniu Sasów względem państwa węgierskiego. Same stosunki geograficzne nie pozwalały im nigdy marzyć o jakiemś odrywaniu się od Węgier; jeżeli w sejmie węgierskim piorunowali przeciwko Węgrom, dawali tylko ujście naturalnemu uczuciu doznawanej krzywdy. Dziś, gdy krzywda ustępuje, milkną też i gromy i Sasi, chcąc być sobą, nie myślą bynajmniej o własnym jakimś bycie państwowym; przeciwnie, rząd węgierski na sprawiedliwości swojej zyskuje to, że idea polityczna węgierska, w ściśle państwowem, a nie szowinistycznie narodowem pojęciu, coraz lepiej przyjmuje się w tak zwanym narodzie saskim. Pomiędzy samymi Węgrami mają Niemcy siedmiogrodzcy szczerego obrońcę praw, nabytych historycznie i poręczonych przez prawo o narodowościach, w hrabi Bethlen'ie, który niegdyś był ich *Comes'em Saxonum*. Odbija on ciosy, przez innych ministrów przeciwko nim wymierzane i dopóki ma głos w gabinecie, nie pozwoli na powrót do epoki Tiszy. Sasi darzą go wielkiem, a zasłużonem zaufaniem i wierzą w powagę jego stanowiska i skuteczność wpływów. Wytwarza to stosunek dla gabinetu hr. Szapary'ego wielce pożądany i pomyślny.

Mniejszy, stabiej od Tiszy żarzący się Węgier w p. Szapar'ym, pozwolił mężowi stanu pragnąć pogodzenia się również i z Rumunami Siedmiogrodu. Dotychczas nie jeszcze ani jedna, ani druga strona dla zgody nic uczyniła; ale samo zaprzestanie walki tedencyjnej, drobnostkowej, często szpilkowej, jakby walka kobiet, zostawia miejsce na nadzieję, że i tu polepszenie się stosunków zależy głównie od dobrej woli rządu. Prawda, że wymagania Rumunów przechodzą znacznie zakres tego samorządu, jaki posiadają Sasi w swoim uniwersytecie, a raczej pod jego nakryciem: zadanie przeto dla obu stron, a zwłaszcza dla rządu, jest trudniejszem; ale i Rumunom zaczęła już ciężyć bierność, która dla nich zamienia się coraz bardziej w nicość. Jeżeli hr. Szapary wydobędzie z pyłu archiwalnego prawo o narodowościach, złożone tam przez Tiszę i zaspokoi najpierwsze, najdrażliwsze potrzeby Rumunów, zmieni się też zapewne i program rumuński: zniknie z niego, a przynajmniej na później się zachowa urządzenie stosunków wzajemnych takie, jakie zespala Chorwację z Węgrami. Wtedy można będzie mówić o *modus vivendi:* Rumunowie zyskają swobodę ruchów dla swej narodowości statystycznej; Węgrzy będą mieli zapewnione głosy rumuńskie na wyborach.

Czy Węgrzy okażą się także sprawiedliwszymi dla Słowaków? Na razie jeszcze się na to nie zanosi.

Ex re przyjazdu ministra.

Przyjazd p. ministra sprawiedliwości do Galicji zpowodował tak w prasie krajowej, jak i w sferach sądowniczych, ponowne poruszenie całego szeregu spraw piekących, a dotyczących naszego sądownictwa. Omawialiśmy niejednokrotnie te kwestje, a we wczorajszym wstępnym artykule wypowiedzieliśmy ogólnie nasze zapatrywania na nie i niestety ten brak nadziei polepszenia naszych stosunków, nadziei, których nawet przyjazd J. E. hr. Schönborna ożywić w nas nie jest w stanie. Bądź co bądź jednak uważamy za nasz obowiązek, przy sposobności tej wizyty ministra, zwrócić uwagę sfer kompetentnych przynajmniej na najważniejsze braki i niedostatki naszego sądownictwa, bez względu na to, czy i jakie nasze wołanie odniesie skutki. Tą myślą powodowani, otwieramy gościnnie łamy naszego pisma artykułowi, uprzejmie nam nadesłanemu przez osoby kompetentne, a omawiającemu stosunki naszych urzędów hipotecznych i ich funkcjonarjuszy.

Jedną z najważniejszych gałęzi sądownictwa jest niezaprzeczenie urząd hipoteczny, a ustawodawstwo nie zapoznało doniosłości i ważności tej agendy, skoro organizując sądy powiatowe postanowieniem z 11. czerwca 1868 nr. 59 Dz. p. p., zastrzegło urzędnikom, księgi gruntowe prowadzącym, X. klasę rangi, podczas gdy inne nie tak ważne i łatwiejsze czynności kancelaryjne, pozostawiono w XI. klasie systemizowanym. I całkiem słusznie — albowiem od funkcjonarjusza, księgi gruntowe prowadzącego wymaga się większego intellektualnego wykształcenia, znajomości języka łacińskiego, a nadto długoletniej praktyki i przepisanego rozporządzeniem z dnia 10. czerwca 1885 nr. 101 Dz. p. p. egzamu tabularnego, do osiągnięcia zaś posady kancelisty sądowego wystarczy kilkumiesięczna praktyka sądowo manipulacyjna.

Pomiędzy kancelistami sądowymi jest i było od dawna wielu ukwalifikowanych do prowadzenia ksiąg gruntowych, dla tego też po zaprowadzeniu tych ksiąg zabłysnął dla tych ludzi mały promyk nadziei posunięcia się do X. rangi. Nadzieja ta jednak zawiodła ich, albowiem postanowiono, oszczędzając — jak zwykle — na najmniejszych i najbiedniejszych, nie mianować na powiatach urzędników w X. randze, lecz pozostawić prowadzenie ksiąg gruntowych pomnożonym tylko kancelistom w XI. randze, od których nadto wymaga się jeszcze pełnienia różnych innych czynności kancelaryjnych.

Oprócz sądów kolegjalnych, szczęśliwy wyjątek pod tym względem stanowią u nas szczególne 3 sądy powiatowe, a to: Brody, Żółkiew i Drohobycz, gdzie kreowano prowadzących księgi gruntowe w X. randze, inne sądy zignorowano pod tym względem, jakkolwiek rozmiarem czynności wyżej wymienionym trzem sądom nietylko dorównują, lecz je nawet przewyższają (Gródek, Stryj, Czortków, Śniatyn, Sokal i t. d.)

W innych prowincjach, jak np. w Czechach Morawji i Szląsku, prowadzący księgi gruntowe we wszystkich powiatach dawno mają X. rangę; nasz *„passives Bärenland"* ma dostarczać ludzi równie zdolnych, sumiennych, jak pracowitych, lecz tylko... z mniejszymi żołądkami.

Czynność urzędnika hipotecznego na powiecie po wejściu w życie ustawy z dnia 23. maja 1883 Nr. 83. dz. p. p., co do utrzymywania zgodności ksiąg z katastrem ewidencyjnym, stała się niezwykle trudną i żmudną, a z powodu nieustającej korespondencji z katastrem i urzędami podatkowymi wzrosła do niezwykłych rozmiarów, tak, że jeden, w całem słowa tego znaczeniu, zdolny urzędnik, na cokolwiek większym powiecie nie jest w stanie podołać jej, pracując nawet dziennie 10 — 12 godzin, choćby ze szkodą własnego zdrowia.

Nic też dziwnego, że i załatwienie spraw hipotecznych u nas chroma i żółwim postępuje krokiem i że w niektórych sądach księgi gruntowe powierzone nieszczególnie uzdolnionym, a przeważnie z wysłużonych podoficerów rekrutowanym funkcjonarjuszem, nie będąc dokładnie i ściśle według ustaw prowadzone, nie oddają publiczności takich usług, jakichby żądać należało.

W celu zaradzenia tym brakom i niedostatkom, pożądanem byłoby przedewszystkiem pomnożyć siły utworzeniem odpowiedniej liczby ukwalifikowanych praktykantów hipotecznych (na wzór urzędów podatkowych, rachunkowych lub pocztowych), z którychby następnie rekrutowano odpowiednio uzdolnionych urzędników w XI. klasie rangi, dla mniejszych powiatów, tym zaś umożliwić dziś tak utrudniony awans do X. rangi, nietylko przy kilku sądach kolegjalnych, lecz także przy wszystkich większych powiatach, gdzie prowadzenie urzędu hipotecznego wymaga równie wielkiej pracy, jak i odpowiedzialności.

Reforma ustawy drogowej.

W zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności podał Wydział krajowy do wiadomości Sejmu rezultat studjów, w sprawie reformy ustawy drogowej osiągnięty. Zarazem przedstawił Wydział krajowy Sejmowi, oparte na tych studjach zasady, które mogłyby być przyjęte do przeprowadzenia zmiany obowiązującej ustawy drogowej, przyczem zastrzeżono, że projekt ten uledz może jeszcze zmianom po zebraniu i dostatecznem załatwieniu całego materjału odnośnego.

Nad zasadami temi komisja drogowa w obecności ówczesnego szefa departamentu drogowego Wydziału krajowego, p. Adama Jędrzejowicza, przeprowadziła obszerną dyskusję, z której się okazało, że sprawa reformy ustawy drogowej wymaga jeszcze dalszych dokładniejszych badań i że dopiero wtedy, gdy one już żadnej nie będą pozostawiały wątpliwości, co do zasad, na których reforma ma być opartą, wypadnie Wydziałowi krajowemu przedstawić Sejmowi odpowiedne wnioski.

Życzenia swe w tym kierunku wyraziła komisja drogowa w swem sprawozdaniu, które Sejm przyjął do wiadomości. Stosownie do wskazówek, zawartych w tem sprawozdaniu, Wydział krajowy prowadzi bez przerwy dalsze studja w sprawie reformy ustawy drogowej, w celu wszechstronnego i wyczerpującego zbadania odnośnych potrzeb kraju całego.

Prowadzenie dalszych dokładniejszych badań jest tembardziej uzasadnione, że nowela drogowa z 1885 r., która weszła w wykonanie właściwie dopiero w 1887 r., a w niektórych powiatach jeszcze później, trwa w ogólności zbyt krótko, iżby można było przystąpić do jej zmiany już teraz z całą świadomością wszystkich złych i dobrych skutków, przez nią wywołanych.

Przy tem reforma, którąby miała być przeprowadzoną, powinna tak być obmyślaną, iżby dawała pewną rękojmię, że po niejakim czasie nie okaże się potrzeba ponownej reformy, gdyż nic bardziej nie przyczynia się do podkopywania powagi ustaw, jak częste ich zmiany.

Wobec tak przyjętych wymagań komisji drogowej, dotychczasowe studja, dokonane przez departament drogowy Wydziału krajowego, jakkolwiek przygotowały już bardzo obfity materjał, nie są jeszcze wystarczające, zaczem i sprawa reformy ustawy drogowej uważaną być musi na teraz za niedojrzałą do traktowania ustawodawczego.

Z powyższych powodów, jako też z uwagi, że ewentualna reforma ustawy gminnej, mająca na celu utworzenie okręgów gminnych, mogłaby być z pożytkiem wyzyskaną przy zmianie ustawy drogowej w kierunku wzmocnienia sił zarządu dróg gminnych, Wydział krajowy postanowił wstrzymać się obecnie z przedstawieniem Sejmowi projektu reformy ustawy drogowej.

Uchwalona na ostatniej sesji sejmowej ustawa o używaniu dróg publicznych nierządowych do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu, oraz do innych celów użyteczności powszechnej — otrzymała, jak wiadomo — cesarską sankcję.

Owóż Wydział krajowy w przewidywaniu, że już w niedalekie przyszłości zajdzie potrzeba zastosowania powyższej ustawy, przygotował projekt norm ogólnych, które mają być przestrzegane przy udzielaniu zezwolenia na używanie drogi publicznej w celach, ustawą określonych.

Wydanie norm powyższych wymaga jednak jak największej ogledności, aby nie utrudniać przedsiębiorstwom zbyt daleko idącemi wymaganiami używania dróg do budowy kolei żelaznych, a drugiej zaś strony nie narażać komunikacji publicznej na niebezpieczeństwo lub niedogodności znaczne, a funduszu drogowego na oczywistą szkodę. Dla tego szczegóły przygotowanego projektu zbadane jeszcze zostaną z jak największą dokładnością poczem dopiero normy te zostaną podane do powszechnej wiadomości.

Zjazd dwóch cesarzy w Schwarzenau.

(Oryginalne sprawozdanie).

Allentsteig 7. września.

List niniejszy piszę w parku zamkowym barona Pereiry, gdzie na szczęście zdołałem się zakraść. Ponieważ w mieście, przepełnionem po brzegi każdego zakątka wojskiem wszelkiego rodzaju broni, zamienionem w istne obozowisko, absolutnie nie ma miejsca do pisania, szczęście więc — istotnie, że znalazłem otwartą furtę wchodową do parku, przez którą pomimo przybitej na słupie tablicy, zabraniającej wstępu publiczności, wbiegłem coprędzej i na stole ogrodowym rozłożyłem się do pisania, chociaż stół był jeszcze mokry od deszczu z przedpołudnia. Dodać też muszę, że piszę o głodzie i w okropnem znużeniu, o głodzie, ponieważ wojsko zjadło w sławetnem mieście literalnie wszystko do szczętu, iż za dukata nawet kawałek chleba nie dostaniesz. Obleciałem przedtem wszystkie restauracje, karczmy i sklepy, wszędzie odprawiono mnie z niczem, pocieszając przysłowiem: *„Wo nichts ist, hat der Kaiser sein Recht verloren,"* („gdzie nic nie ma, tam stracił i cesarz swe prawo"). A zmęczony jestem nadto djabelnie, odbyłem bowiem dziś marsz co się zowie, większy nawet aniżeli żołnierze. Dziś prześladowało mnie widocznie jakieś fatum. Było to tak: Dzień odpoczynku w manewrach — niedzielę — spędziłem w pewnem oddaleniu od szczęku broni, mianowicie w pięknej wsi Messern, odległej o cztery mniej więcej kilometry od stacji kolei Franciszka Józefa Wappoltenreith-Raabs. Mam tu znajomych letników z Wiednia. Dziś musiałem być naturalnie przedpołudniem w Göpfritz, skąd wedle programu miał w południe odjechać cesarz Wilhelm. Inaczej nie można się w czas dostać do Göpfritz, jak pociągiem, który wychodzi ze stacji Wappoltenreith o godzinie 4. minut 23 po północy. Z Messern nie chciałem jechać wozem w nocy, ponieważ droga ztąd do Wappoltenreith jest okropna, pełna wybojów, jak zwykle droga polowa, a właściwie leśna, gdyż piękny sosnowy las otacza Messern ze wszech stron. Postanowiłem przeto odbyć drogę do Wappoltenreith pieszo, a to tembardziej, że ofiarował mi się towarzyszyć właściciel domu, w którym przebywałem w Messern, jowialny włościanin, przepraszam, burmistrz miejscowy, p. Jerzy Aff. Wstałem więc wcześniej, aniżeli skowronki, gdyż już o 3. godzinie w nocy i wyszedłem z Messern, ażeby w czas przyjść do pociągu. Noc była ciemna; w dodatku zaczął deszcz padać. Nie potrzebuję się rozwodzić, jaką była ta droga wśród błota i wszędzie wysterczających kamieni, przez pola, jary i lasy przy egipskiej ciemności. Nareszcie zbłądziwszy znów w lesie, dotarliśmy do Wappoltenreith, gdzie pociąg kolejowy przeszedł nam przed nosem do Göpfritz. Rozpacz! co tu robić, kiedy następny pociąg idzie dopiero za godzin siedm, *post festum*. Stacja Wappoltenreith stoi zupełnie w gołem polu, więc koni dostać nie można. Do wsi pół mili. Radzę się z moim towarzyszem, co robić, a ten powiada: idźmy do Göpfritz piechotą, za trzy godziny tam będziemy, ja znam drogę doskonale; ztąd pójdziemy wprost do Haselberg, potem przez Manndorf do Rothwensdorf, ztamtąd do Ditmansdorf, a z Neuditmansdorf bitym gościńcem do Göpfritz. Niech się pan nie namyśla, chodźmy, bo — dodał z uśmiechem — chciałbym koniecznie zobaczyć cesarzów.

Zaczynało świtać, kiedyśmy się puścili piechotą z Wappoltenreith do Göpfritz. Deszcz padał ciągle. Szliśmy okropną drogą polową po kostki w błocie, a po dobrych dwóch godzinach dotarliśmy do Rothwensdorf. Pytam mego przewodnika, czy mamy już połowę drogi za sobą, ale on kiwa głową i uśmiechając się jowialnie, powiada, iż połowa drogi hen za górą, która przed nami, w Detmansdorf, a do tej wsi jeszcze pół godziny. Wspinamy się pod górę — istotnie „chłopska" pół godzina, ponieważ już idziemy trzy kwadranse, a Detmansdorfu nawet jeszcze nie widać.

Nareszcie docieramy do tej miejscowości, gdzie chcemy w gospodzie po trzy godzinnym natężającym marszu z Wappoltenreith, a przeszło czterogodzinnym z Messern, odpocząć nieco i posilić się śniadaniem. Właśnie wymiatano jadalnię, kiedyśmy przekroczyli progi karczmy. Było tu dzisiejszej nocy pięćdziesięciu żołnierzy na kwaterze. Posiliwszy się okropną lurą—kawą, a mój towarzysz burmistrz Aff winem, rozpoczęliśmy dalszy marsz. Deszcz nietylko nie przestawał, lecz czem raz stawał się gęstszym. Po drodze spotykamy ugrzęzłe w błocie wozy z pakunkami wojskowymi, tam znowu działa, których sześć koni z kałuży wyciągnąć nie może, tu znowu maszerujące większe i mniejsze oddziały wojska. Byłem już dobrze zmęczonym, ale sze-

---

4)

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy).

II

Jasper Treverton żył jeszcze przez tydzień cały po przybyciu Johna. Ten odwidzał umierającego stryja dwa razy na dzień i wkrótce zaczął istotnie odczuwać żal i współczucie dla pasującego się ze śmiercią starca. Nie przeszkadzało to jednak, że gorączkowo niespokojna myśl ekskapitana wybiegała ochoczo naprzeciw tej przyszłości, kiedy skon stryja otworzy mu podwoje do nowego życia, do bogactw i uciech światowych...

Wreszcie po sześciu dniach jednostajnych, które wszystkie były do siebie podobne, jak dwie krople wody, nadeszła noc dramatyczna, kiedy słabe siły życiowe starca wyczerpały się do dna, duch jego popłynął na ocean nieznany. Trzymając kurczowo rękę Laury w zimnej swej dłoni, pożegnał ukochaną istotę leciuchnym uśmiechem lic wybladłych.

Z kolei przyszły teraz trzy albo cztery dni wielce smutne i ponure. Ta cisza grobowa w komnacie, kirem obitej była wprost nieznośną dla Johna, nieoswojonego jeszcze z grozą śmierci... Więc, ile mógł jeno, unikał pobytu w zamku, przepędzając większą część dnia każdego na długich przechadzkach po polach i lasach rozległych posiadłości zmarłego stryja. Wszystkie dyspozycje co do pogrzebu przyjęli na siebie proboszcz Clare, zażyły przyjaciel nieboszczyka i tegoż adwokat Sampson, który mieszkał w sąsiedniem miasteczku.

W końcu przyszedł dzień pogrzebu. Smutny ten obrzęd odbył się w ciszy uroczystej, bez wystawy i wrzawy wielkopańskiej, co było wyraźnem życzeniem ś. p. Jaspera.

I Jasper Treverton spoczął w grobowcu, w którym tylu już przodków jego ułożyło się było na ostatni nieprzespany sen.. Dzień obrzędu żałobnego był dżdżysty i ponury, pod jego niebem ołowianem cichy cmentarz wiejski wyglądał nieopisanie pustynnie i odstręczającym, atoli myśli Johna, gdy stał przed rozwartą czeluścią grobowca, ulatywały gdzieś w dal odległą..

Nazajutrz powróci do Londynu, prawdopodobnie ze świadomością posiadania bogactw i władzy, poczem rozpocznie życie nowe, do którego tęsknił tak długo i niemal beznadziejnie!

Po powrocie do zamku spostrzegł z pewnem zadowoleniem, że kotary i okiennice były już wszędy rozwarte i wpuszczały do wnętrza podostatkiem owo smętne, szare światło zimowe.

Testament miano otworzyć i odczytać w wielkim salonie. Był to obszerny i wspaniały swem urządzeniem bogatem apartament, o ścianach ze złoconych tafel z sześciu wysokiemi oknami i kominkiem w każdym rogu.

Tam też zasiadał pośrodku przy dużym krągłym stole adwokat nieboszczyka, mister Sampson, opodal zajęli miejsca proboszcz i Laura, a a starsza służba zamkowa stanęła gromadką w pobliżu drzwi głównych.

Testament śp. Jaspera Trevertona opiewał krótko i węzłowato. Na początku zawierał parę legatów dla służby od 50 do 100 funtów każdy, dar honorowy 100 funtów dla adwokata, wreszcie zapis niektórych starych sreber na rzecz proboszcza.

Ustanowiwszy to wszystko, przekazywał nieboszczyk całe mienie swoje synowcowi, Johnowi Trevertonowi — ale pod warunkiem, że tenże w ciągu roku od dnia śmierci poślubi miss Laurę Malcolm, ukochaną jego córkę przybraną... W tym okresie czasu dobrami i dochodami z nich miał zawiadywać proboszcz wraz z Tomaszem Sampsonem. W razie, gdyby to małżeństwo w oznaczonym terminie do skutku nie przyszło, cały majątek przejdzie do rąk wspomnianych panów Clare i Tomasza Sampsona, a ci zaś wybudują i urządzą wielki szpital w najbliższem miasteczku Beechamton...

Wyraz nieokreślonego zdumienia malował się w oczach Laury, gdy usłyszała ten ustęp testamentu. Co do Johna, ten zbladł nagle, jak chusta — który to fakt bynajmniej nie był pochlebny dla młodej osoby, wolą zmarłego tak dziwnie splątanej ze spuścizną po nim...

Sytuacja była też dla obojga młodych wysoce drażliwą.

Nie wyrzekłszy ani słowa, pierwsza Laura podniosła się z krzesła po odczytaniu testamentu. Wyszła ze salonu. W ślad za nią wyniosła się służba, a pozostali jedynie John, proboszcz i adwokat.

— Pozwól mister Treverton, abym ci pogratulował tak wspaniałej sukcesji! — odezwał się adwokat. — Bez przesady możesz pan obecnie mienić się bardzo a bardzo bogatym człowiekiem!

— No tak.. ale chyba dopiero po upływie dwunastu miesięcy i to przypuszczając z góry, że miss Malcolm zgodzi się na to, aby mię zaślubić.. co naturalnie gotowo wcale nie nastąpić.

— Wątpię bardzo, aby miss Laura Malcolm zdecydowała się nie uszanować ostatniej woli swego przybranego ojca! — zauważył proboszcz z powagą.

— A ja mam owszem wiele wątpliwości w tej mierze. — Rzadko kiedy zgadza się kobieta na mężczyznę, który jej bywa formalnie narzuconym... Nie chcę ja okazać ani cienia niewdzięczności wobec mojego stryja, od którego przed tygodniem jeszcze nie spodziewałem się ani złamanego grosza, z tem wszystkiem jednak nie mogę się opierać myśli, że on byłby lepiej uczynił, dzieląc swój majątek pomiędzy mnie i pannę Malcolm, natomiast nie krępując nas obojga w niczem i wolną na przyszłość wolę nam pozostawiając..

Mówił to z wolna, niemal półgłosem i z namysłem poważnym, przyczem piękne oblicze młodzieńca bladością swoją świadczyło, że nie tryumf, lub radość, ale lęk dziwny i jakby rozczarowanie przygnębiały go w tej chwili, onieśmielały, zasmucały...

— Sądzę, że nie wielu spotkałoby się młodych ludzi na całej kuli ziemskiej, którzy uważaliby miss Laurę za niepożądany dodatek do fortuny magnackiej! — zauważył proboszcz tonem żartobliwym i dodał zaraz poważnie:

— Sądzę również, że posiadanie takiej kobiety, jak ona, za żonę, może być w życiu większem szczęściem, aniżeli wszystkie bogactwa nieboszczyka stryja pańskiego!

— Ba! jeśli ona zechce jeno mnie poślubić! — odparł John z rzetelnem zakłopotaniem.

— Wszakże masz pan krągły rok czasu do pozyskania sobie jej przychylności — zauważył proboszcz spokojnie i przekonywująco — i musiałbym chyba zupełnie zwątpić o panu, gdyby ci się to nie powiodło. Niemal pewny jestem, że serduszko miss Laury jest wolne. Rzecz naturalna, że w tej chwili na równi z panem jest ona zdumioną niesłychanie tą ekscentryczną klauzulą ostatniej woli ś. p. mister Jaspera Treverton, która niewątpliwie przyprawia ją, tak młodziutką sierotę, jak palec, samotną na całym świecie, o stokroć większe zakłopotanie, aniżeli ono u pana jest możebne!

— Czy panna Malcolm zamieszka tu w zamku nadal? — spytał John jakby w roztargnieniu.

— Nie wiem w tej chwili, co ona zamierza — odrzekł proboszcz — mniemam wszakże, że byłoby i dobrze i rozumnie, pozostawić jej ten zamek do dyspozycji. Zdaje mi się, że jako jej opiekunowie i wykonawcy testamentu, posiadamy prawo — naturalnie za zezwoleniem również pańskiem, mister John — ofiarować jej pobyt w zamku.

— I ja tak myślę — wtrącił milczący dotychczas adwokat.

— Co do mnie — odezwał się John ze swej strony — zgodzę się najchętniej na wszystko, co dla miss Malcolm miłem i pożądanem będzie. A teraz, zdaje mi się, nie mam tu już chyba nic więcej do czynienia i jutro mogę powrócić do Londynu.

— A nie zechcesz pan może, przed powrotem swoim do Londynu obejrzeć całego terytorjum dóbr swego stryja, które ostatecznie prawie na pewne staną się w przyszłości własnością państwa? — zapytał Johna adwokat. — Cieszyłoby to mnie bardzo, gdybyś pan raczył przyjąć gościnę na jaki tydzień w domu moim. Nikt nie zna tak dobrze granic i właściwości tych majątków, jak ja, więc nigdzie nie otrzymałbyś pan lepszych i dokładniejszych informacyj.

— Stokrotne dzięki za uprzejmość pańską, mister Sampson, ochoczo przyjmuję to zaproszenie.

— To mi się nazywa szczerze i przyjacielsko! Więc kiedyż pan sprowadzisz się do mnie? Dziś wieczorem? Myślę, że tu w zamku zjemy wszyscy objad, a potem zabierzesz się pan ze mną. Bogiem a prawdą, to na razie obecność pańska w tem miejscu może być dla miss Laury jeno kłopotliwą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dłem z otuchą naprzód, raz w poczuciu, iż pełnię sumiennie mój obowiązek, a powtóre w poczuciu, iż w tych stronach, gdzie ja się tłukę, z pewnością nie postała stopa żadnego innego polskiego sprawozdawcy, że żaden z moich kolegów nie dotarł w to wnętrze dziewiczych lasów ojczyzny Schönerera — „Waldviertlu“ i nie miał za przewodnika wyborcę tego przewódzcy najskrajniejszych narodowców niemieckich. P. Alf wyznał mi bowiem przy drugiej ćwiartówce wina w Detmannsdorf, ze będąc prawyborcą z Messern, zawsze oddaje przy wyborach w Horn głos swój albo samemu Schönererowi, albo temu, kogo on poleca, odkrywając przedemną przy tem zwierzeniu się całkiem swe narodowo niemieckie serce.

Po dziesiątej godzinie — byliśmy od trzeciej w nocy w marszu — dotarliśmy nareszcie do miasteczka Göpfritz, gdzie właśnie dowiadujemy się, iż program odjazdu cesarza niemieckiego zmieniony, że cesarz Wilhelm nie ztąd, lecz ze stacji Allentsteig odjeżdża Na szczęście odchodził właśnie pociąg z Göpfritz do Allentsteig, więc zdążamy co prędzej na dworzec kolejowy i — jazda.

W wagonie uważam, iż jestem przedmiotem obserwacji jadących razem ze mną Jakaś gruba pani, która siedzi naprzeciw, odsuwa się odemnie, ile tylko może, ale to z powodu zajęcia wszystkich miejsc w coupé i wydatności jej własnej tuszy, jest prawie niemożebnem. Nie mogąc sobie dać rady inaczej, podnosi suknię całkiem do góry, co znowu pobudza do śmiechu sąsiadów. Ja nie śmiałem się wcale, ponieważ wiedziałem, że odsuwanie się i podnoszenie sukni do góry, nie dotyczy mojej osoby, lecz mego okropnego zabłocenia, o którem, szanowna redakcjo, trudno zrobić sobie wyobrażenie.

Po drodze słyszymy strzały, okropną pukaninę karabinów, do której mięszają się gromy wystrzałów działowych. Od strony Allentsteig zalatuje huk wrzącej bitwy..

Jesteśmy w Allentsteig. Jest to przystanek kolejowy z małym budynkiem, oddalony od miasta o trzy kilometry, a stojący w czystem polu pod lasem. Do miasta Allensteig prowadzi ztąd bity gościniec. Przystankowy domek uroczyście przystrojony, a w koło mnóstwo ciekawych, czekających na przybycie cesarza Wilhelma, który ztąd ma odjechać w południe do domu. Kilka pułków wojska stoi także w pogotowiu na boku. Deszcz przestał padać, zaczęło się wypogadzać. Wreszcie nadjeżdżają z miasta Allentsteig cesarze z królem saskim, arcyksiążętami i licznym orszakiem generałów, adjutantów i służby. Niemiecki pociąg dworski, który widzieliśmy w Göpfritz, jeszcze nie nadjechał, więc cesarz Wilhelm musi czekać. Wszyscy przybyli stoją na podwórzu domu, rozmawiając żywo ze sobą. Jest tu także i Caprivi, z którym cesarz Franciszek Józef rozmawia długo. Cesarz Wilhelm widocznie w wybornym humorze, rozmawia z arcyksiążętami i generałami bardzo swobodnie.

Po mniej więcej dziesięciu minutach nadjeżdża pociąg. Wszyscy udają się na peron. Obydwaj cesarze ściskają i całują się trzykrotnie, cesarz Wilhelm żegna wszystkich po przyjacielsku, a stojąc w oknie wagonu, kiedy już pociąg ruszył, woła głośno do cesarza Franciszka Józefa: *„Adieu! auf fröhliches Wiedersehen beim Gegenbesuch in Deutschland!“* Głośne *„hoch!“* towarzyszą odjeżdżającemu cesarzowi.

Cesarz Franciszek Józef i król saski odjeżdżają dziś ze Schwarzenau o godzinie 2. po południu.

Z stacji kolejowej udałem się do miasteczka, ażeby zjeść co, odpocząć i pisać. Tymczasem godzina szósta po południu, a ja jeszcze nic w ustach nie miałem i piszę ukradkiem w ogrodzie.

G. Smólski.

Socjaliści a stan średni.

W ostatnim czasie zamieścił naczelny organ niemieckiej socjalnej demokracji *Vorwärts*, artykuł, zasługujący na to, aby mu się nieco bliżej przypatrzeć.

W artykule tym zadaje sobie autor pytanie, czy jest obowiązkiem zwolenników socjalnej demokracji i czy leży w interesie partji, kupować tylko u towarzyszy, lub mniejszych przedsiębiorców i przychodzi po dłuższych wywodach do wręcz przeciwnego rezultatu. Twierdzi otwarcie, że zasada kupowania od towarzyszy dowodzi zupełnie fałszywej taktyki i należy ją porzucić.

Każdemu teoretycznie wykształconemu socjaliście o to przedewszystkiem chodzić powinno, aby obecne społeczeństwo przeistoczyło się jak najprędzej w samych tylko robotników i kilku kapitalistów, gdyż wtedy będzie można z łatwością wykazać koncentrację kapitału i przekonać ogół o istotnej potrzebie socjalnego państwa przyszłości.

Z tych więc powodów nie trzeba wspierać stanu średniego, mniejszych rzemieślników i kupców, gdyż ci tamują tylko rozwój socjalistycznych idei.

Zaniechajcie oporu — wołają im też socjaliści — bo i tak nic wam nie pomoże, wasz stan na śmierć skazany. Im rychlej będziecie sługami kapitalistycznych przedsiębiorstw, tem łatwiej wyswobodzimy się z ogólnej nędzoty.

Takie wywody nie zdziwią bynajmniej znawcy socjalnej demokracji; jest to, zapatrując się z punktu czystego socjalizmu, zupełnie racjonalnem i prostem. Im prędzej bowiem wszystko stare zostanie zniszczone, tem też rychlej zawita nowy porządek społeczny. Tutaj jednakże pokazuje się cała bezwzględność teoryj socjalistycznych.

Niech tam i setki i tysiące mniejszych egzystencyj upadnie, zniszczeje — nie przeszkadzajcie im, nie wspierajcie ich. Niech giełda jeszcze więcej wyzyskuje naród, niech sztucznie obniża i podnosi ceny zboża, jak jej się żywnie podoba — nie szkodzi to nic, pozwólcie jej tylko spokojnie dalej pracować — nasza teorja przez to zwycięży, nasze państwo podąży szybciej ku urzeczywistnieniu. Tak mówią teoretycznie wykształceni socjaliści, gdy tymczasem ich towarzysze są do tego stopnia ograniczeni, że oczekują przedewszystkiem polepszenia obecnego bytu i dorobienia się jakiej takiej samodzielności.

Obłudą i kłamstwem posługują się przywódzcy socjalistyczni, gdy mówią o zamiarach podniesienia już i teraz bytu klasy robotniczej. Tego przecież zabrania im ich teorja, która zdąża do tego, aby kapitał gromadził się, ile możności, w kilku rękach, aby biedniejsi nie dorabiali się niczego, a stan średni zeszedł na proletarjuszów. W przeciwnym bowiem razie państwo socjalistyczne nie miałoby żadnych widoków na przyszłość. *Fiat „nasza teorja“ — pereat mundus.*

Juljusz Grévy.

Drut telegraficzny przyniósł wiadomość o śmierci byłego prezydenta republiki francuskiej, Juljusza Grévy'ego, który w rodzinnem swem miejscu Mont sous-Vaudrey życie zakończył.

Juljusz Grévy urodził się w Mont sous-Vaudrey w departamencie Jura w dniu 15. sierpnia 1813 roku. Od r. 1837 zajmował się adwokaturą i wkrótce zyskał rozgłos, jako zdolny i sumienny obrońca. Po rewolucji lutowej zamianował go Ledru-Rollin komisarzem rządowym w departamencie jurajskim. Wyrazem uznania departamentu dla jego zasług na tem stanowisku — był jednogłośny wybór go do konstytuanty, gdzie się przyłączył do frakcji demokratycznej, a dzięki swej wymowie i jasnemu, trzeźwemu poglądowi na ludzi i stosunki, zajął wśród niej wpływowe stanowisko. Do księcia Napoleona i jego planów politycznych nie miał wielkiego zaufania. Gdy się w konstytuancie rozpoczęła dyskusja nad przyszłą władzą wykonawczą, Juljusz Grévy wniósł poprawkę do odnośnych paragrafów tej treści: aby zamiast wyboru prezydenta rzeczypospolitej przez powszechne głosowanie na czas oznaczony, wybierało go zgromadzenie narodowe absolutną większością głosów na czas nieograniczony, z prawem odwołania go każdej chwili. Wniosek ten odrzucono większością 643 głosów przeciwko 158. Wskutek plebiscytu prezydentem rzeczypospolitej został książę Napoleon. W zgromadzeniu prawodawczem zwalczał J. Grévy tendencje polityczne nowego prezydenta, a po zamachu stanu z dnia 2. grudnia protestował wraz z wielu kolegami w merostwie 10-go okręgu, za co go uwięziono, lecz wkrótce puszczono znowu na wolność. Odtąd aż do roku 1868 poświęcał się wyłącznie adwokaturze. W tymże roku wystąpił w departamencie Jura, jako kandydat na posła do ciała prawodawczego i odniósł stanowcze zwycięstwo nad kandydatem rządowym. Po upadku drugiego cesarstwa, oświadczył się przeciwko tworzeniu dyktatury, a wskutek tego nie przyjął urzędu w rządzie prowizorycznym. Podczas wyborów w lutym 1871 roku otrzymał ponownie mandat poselski ze swego rodzinnego departamentu. Zgromadzenie narodowe w Bordeaux powołało go na godność swego prezydenta, którą piastował aż do r. 1873. W tymże roku wyszła jego broszura pod tytułem: *„Le gouvernement nécessaire“*, skierowana przeciwko monarchistom. W wyborach z r. 1876, obrało zgromadzenie narodowe J. Grévy'ego znowu prezydentem 462 głosami przeciw 6 i w tym charakterze przemawiał nad grobem Thiersa d. 8. września 1877 r. Po ustąpieniu Mac-Mahona w roku 1879, wybrano go prezydentem rzeczypospolitej na lat siedm. W 1886 r. wybrany po raz drugi na prezydenta, zmuszony był w końcu 1888 r. podać się do dymisji i od tego czasu stroniąc zupełnie od polityki, usunął się do życia prywatnego.

Z prezydenturą Grévy'ego związanych jest kilka ważnych ustaw republikańskich, które były jednakże rozwinięciem politycznego programu Gambetty, — Grévy śmiałej polityki Gambetty nie podzielał, nie opierał się jednakże potężnemu prezydentowi izby poselskiej i jego zwolennikom i kreaturom. Dekrety marcowe z 1880 r. przeciwko kongregacjom i dekret z 15. lutego 1883 roku przeciwko książętom orleańskim noszą podpis Grévy'ego.

Grévy pozostawił wdowę i jednę córkę, żonę Wilsona. Młodszy brat Grévy'ego, generał Albert Grévy, był za pierwszej prezydentury brata, gubernatorem Algieru.

Kongres geologów w Waszyngtonie.

(*Oryginalne sprawozdanie Dz. Polsk.*)

Waszyngton 27. sierpnia.

Wczoraj otwarto tutaj V. międzynarodowy kongres geologów, przy znacznym współudziale uczonych całego świata.

Polską wiedzę reprezentuje prof dr. Dunikowski.

Imieniem rządu Stanów zjednoczonych powitał zgromadzonych sekretarz spraw wewnętrznych Noble, imieniem stanu Kolumbji i miasta Waszyngtonu, major miasta Flugter, poczem rozpoczęły się posiedzenia wśród prawdziwie afrykańskich upałów.

Wieczorem odbył się wielki bankiet w Kapitolu w którym wzięło udział kilka tysięcy osób. Przepyszny gmach ze swemi marmurowemi salami przedstawiał przy oświetleniu elektrycznem prawdziwie czarujący widok.

Po skończonym kongresie rozpocznie się wielka wycieczka geologiczna przez całą Amerykę aż do Spokojnego Oceanu, przyczem zwidzą uczestnicy najciekawsze pod względem przyrodniczym miejscowości, jak Niagarę, Wielkie Jeziora, Góry Skaliste, Park Yellowstonu itd.

Żałować tylko należy, że z polskich geologów tylko jeden zdecydował się pojechać za Atlantyk, a przecież jest to rzeczą znacznej wagi, przypominać światu przy każdej sposobności, że my jeszcze istniejemy. Podnieść należy przy tej sposobności grzeczność ze strony Amerykanów, którzy mimo słabego udziału ze strony Polaków, nie zapomnieli o nich, gdyż muzyka w powitalnym wstępie na bankiecie grała między innymi hymnami narodowymi także: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Korytowski, nowo mianowany wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu, sprowadza się tymi dniami do Lwowa. Pomieszkanie wynajął w domu niegdyś hr. Baworowskich przy ulicy Czarnieckiego (koło hotelu warszawskiego). Kamienica ta jest obecnie własnością handlarza sukień Laufera, który ją nabył od Wład. hr. Baworowskiego. Portret p. Korytowskiego podaje obecnie wiedeński *Illustrirtes Extrablatt*. — P. Józefat Szczepański, starszy inżynier kolejowy i naczelnik stacji w Dziedzicach, przeniesiony został przez zarząd kolei Północnej do Krakowa, gdzie objął posadę naczelnika stacji w miejsce inspektora p. Nowackiego, który na własne żądanie uwolniony został ze służby. — Prezydent rządu krajowego na Szląsku p. Jäger bawi w Krakowie i zwidza osobliwości podwawelskiego grodu. — Prof. dr. Rydel powrócił na stały pobyt do Krakowa. — Prof. Kasparek wyjechał do Hamburga, aby wziąć udział w obradującym tamże kongresie uczonych, zajmujących się prawem międzynarodowem. — Radca rządowy, dyrektor kolei państwowych w Krakowie p. Wiktor Kolosvary, powrócił z 3-tygodniowego urlopu i objął urzędowanie. — Przybyli do Krakowa: pani Rogozińska (Hajota) i p. Zygmunt Stojowski, Krakowianin, który zdobył sobie nader pochlebne uznanie w Paryżu jako pianista.

Nekrologja. Z Zakopanego otrzymał *Kurjer Warsz.* telegraficzne doniesienie o zgonie Zofji hrabianki Krasińskiej. Zmarła w kwiecie młodości dziewica była wnuczką Zygmunta Krasińskiego. — Maurycy Ziffer, wiceprezes giełdy zbożowej i członek buk. izby handlowo-przemysłowej, zmarł w Czerniowcach. — W Krakowie zmarli: M. Friedlein, przeżywszy lat 83, d. 9. bm. i Stanisław Zawałkiewicz, b. właściciel dóbr, w 44 r. życia.

Kalendarz. Sobota (12.): Gwidona wyzn. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 40, zachód o godzinie 6. minut 12.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 12. bm. odbędzie się w kościele Najśw. Marji Panny w Krakowie ślub p. Edmunda Jiry, urzędnika kolei Północnej, z panną Bronisławą Wierzuchowską, córką urzędnika administracji *Czasu*.

W kościele parafialnym w Podgórzu odbędzie się d. 15. bm. ślub Edwarda barona Warnesiusa, porucznika 3. pułku dragonów, z panną Anną Baruchówną, córką p. Gustawa Barucha, przemysłowca, znanego z szerszej działalności obywatelskiej.

Losowanie posagów. Onegdaj o godz. 10. przed południem odbyło się we Lwowie w sali posiedzeń magistratu losowanie posagów z fundacji śp. dr. Józefa Malinowskiego, ustanowionej na pamiątkę pobytu cesarza we Lwowie w dniu 11. września 1880, a przeznaczonej dla ubogich dziewcząt służących.

W r. b. przeznaczono do losowania dwa posagi, każdy po 261 zł. 75 ct. Ubiegać się zaś mogły służące, które w dniu wczorajszym 18 rok życia rozpoczęły, a 30 roku nie przekroczyły, religji chrześciańskiej, stanu wolnego i pozostające w służbie u jednego i tego samego służbodawcy przynajmniej przez lat 3.

Onegdajsze losowanie odbyło się w obecności komisji, w której skład wchodzili pp. prezydent miasta Edmund Mochnacki, jako przewodniczący; następnie jako delegat Wydziału krajowego Karol Kucharski; ze strony magistratu wiceprezydent Romanowski, starszy radca Strzelbicki, radcy Woynar i Cossa, oraz koncepista Adamowski.

Do losowania zgłosiło się 18, z tych przypuszczono do udziału w losowaniu 13 kandydatek. Pierwszy posag wylosowała Katarzyna Argasińska, ur. 18. października 1861 r.; drugi posag Antonina Bochenek, ur. 27. kwietnia 1868 r. Dziewczętom tym wypłacono tylko 5% od wylosowanego posagu, tj. po 13 zł. 8 ct., same zaś posagi zostaną ulokowane w Kasie oszczędności na osobne książeczki, które wręczone zostaną obdarowanym w 8 dni po ich zamążpójściu, pod warunkiem, iż przed ukończeniem 30 r. wejdą w śluby małżeńskie.

Jednej z obdarowanych, a mianowicie Katarzynie Argasińskiej pozostaje zatem tylko 1 miesiąc i 8 dni czasu dla wyszukania sobie męża, na którą to okoliczność komisja zwróciła jej uwagę. Jeżeliby bowiem wygrywająca przed ukończeniem 30 roku życia za mąż nie wyszła, wówczas posag przypada na rzecz funduszu żelaznego fundacji.

Argasińska zapewniła komisję, iż mąż się znajdzie.

[m] **Kurs gospodarstwa domowego.** W szkole żeńskiej imienia Staszica urządzony będzie w tym roku kurs gospodarstwa domowego. Nauczycielki, specjalnie do tego uzdolnione, udzielać będą nauki prania, prasowania i gotowania. Na ten cel przeznaczono w nowym budynku jedną obszerną salę, gdzie staną dwie kuchnie: jedna kaflowa, druga zaś opalana gazem. Nauka gospodarstwa domowego, wedle wygotowanego już planu, podzieloną jest na dwie części: Na kursie niższym obznajomią się uczennice z urządzeniami i robotami prymitywnemi, zaś na kursie wyższym będą miały sposobność poznać dokładnie gospodarstwo domowe racjonalne. W porze zimowej, uczennice, pobierające naukę gospodarstwa, sporządzać będą objady dla głodnych dzieci, co — zdaniem naszem — jest rzeczą bardzo stosowną i wielce praktyczną. Nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że z nauki tej korzystać będzie bardzo wiele uczennic, którym dokładna znajomość gospodarstwa domowego może się bardzo przydać. Dotąd uczono w szkołach żeńskich wszystkiego, tylko nie tego, co w przyszłem życiu przydać się może; obecnie brak ten zostanie usunięty, a szkoła wychowa nam także dzielne gospodynie.

Nowy bruk kamienny otrzyma ul. Akademicka, a to od hotelu Żorża aż do kawiarni Schneidra. Dalsza część ulicy Akademickiej została już przed dwoma laty wybrukowaną. Wczoraj rozpoczęto już roboty przedwstępne.

Równocześnie naprawiają zniszczony bardzo bruk na ul. Sykstuskiej, gdzie zdałoby się także uporządkować chodnik, który w wielu miejscach jest zupełnie zniszczony, w skutek czego w czasie deszczu tworzą się tam bajury błota.

Jak najszybszego uregulowania i uporządkowania wymaga także ulica Szajnochy, łącząca dwie bardzo frekwentowane ulice. Podczas słoty ul. Szajnochy jest absolutnie niemożliwą.

Areszta miejskie w niedługim czasie przeniesione zostaną do realności miejskiej, w której obecnie mieści się rakarnia. Budynek ten ulegnie stosownej rekonstrukcji, a urzędnikowi magistratu, który ma pod swoim zarządem areszta, będzie także oddaną pod dozór ogrzewalnia miejska. Rakarnia — jak to już donosiliśmy, będzie przeniesioną na Janowskie.

W nowej ogrzewalni miejskiej, o której wczoraj pisaliśmy, urządzony będzie także prysznic, oczywiście bezpłatny, w lecie zimny, a w zimie letni. Każdy z biedaków, szukający przytułku w ogrzewalni, będzie musiał dwa razy w tygodniu pójść pod tusz, gdyż tylko w ten sposób da się tam utrzymać czystość i porządek.

Mianowania. Suplentami w szkołach średnich zostali mianowani: Bogucki dla gimnazjum w Bochni, Aleksy Krochmaluk dla gimn. w Kołomyi i dr. Regiec dla szkoły realnej w Krakowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądowego w Rzeszowie, Alojzego Hoffmanna i wachmistrza żandarmerji w Myślenicach, Jana Berutkiewicza, kancelistami do ksiąg gruntowych, pierwszego przy sądzie powiatowym w Zatorze, drugiego przy sądzie powiatowym w Dobczycach.

Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Martyńca z Krasnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mościskach; Bolesława Piotrowskiego z Rudy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Książnicach; Florentynę Krempinę, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Żabnie.

Przeniesienia. Zostali przeniesieni suplenci: Władysław Bojarski z gimn. św. Anny do szkoły realnej w Krakowie, Jan Chmiołek z 3. gimnazjum w Krakowie do Tarnowa, Mich. Dawczyński z gimn. św. Anny w Krakowie do Tarnowa, dr. Juljan Merene z Jasła do Tarnowa, Tomasz Dutkiewicz z Jarosławia do Rzeszowa, Edm. Mitkiewicz z Jarosławia do Tarnopola, Ignacy Suski z Nowego Sącza do Tarnopola, Tadeusz Kopystyński z 2. gimnazjum do gimn. Franciszka Józefa we Lwowie i Józef Dembitzer z Nowego Sącza do Sambora.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Kętach, Karola Michalkego, do sądu powiatowego w Zatorze, zaś kancelistę do ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Dobczycach, Antoniego Czarkowskiego, na posadę kancelisty manipulacyjnego do sądu powiatowego w Kętach.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Przemyślu 30. września br. Należycie udokumentowane podania wnosić należy do komisji egzaminacyjnej przez właściwe rady szkolne okręgowe najdalej po dzień 22. września rb.; późniejsze bowiem zgłoszenia uwzględnione nie będą.

Krajowa szkoła gorzelnicza w Dublanach. Dotychczasowy trzechmiesięczny kurs gorzelniczy, od roku 1884 do 1891 istniejący, został zwinięty, a w miejsce tegoż, już od 1. października br. otwartą zostaje w Dublanach „Krajowa szkoła gorzelnicza“.

Nowo postawiona gorzelnia szkolna umożliwiła rozszerzenie części demonstracyjnej i zapewnia słuchaczom szkoły zaznajomienie się z częścią praktyczną gorzelnictwa. Część teoretyczna wykładów również uzupełnioną i rozwiniętą będzie.

W tak zreorganizowanej szkole wykłady rozpoczynają się 1. października br. i powtarzające się corocznie, trwać będą do 31. marca roku przyszłego. Kurs tedy jest półroczny.

Bliższych wyjaśnień co do warunków przyjęcia, opłat itp. udziela dyrekcja krajowej szkoły gorzelniczej w Dublanach.

Festyn ludowy w Żółkwi. Piszą do nas z Żółkwi pod d. 7. bm.: „Sokoły“ nasi, przyczyniający się bezustannie do ożywienia u nas życia towarzyskiego, urządzili w dniu 6. bm. „Festyn ludowy“. Pogoda, jakby zamówiona — sprzyjała. Pamiątkowe wały królewskie przepełniły się aż do ścisku uczestnikami zabawy. Udekorowana rotunda z portretem naturalnej wielkości króla Jana III, insygnja i herby, pięknie ubierały miejsce zabawy, równie jak gustowne kjoski i bazar. Bufet obsługiwany był przez panie. Program wypełniła muzyka, humorystyczna jednodniówka, sztuczne ognie i inne bez liku niespodzianki. Zabawa wesoła przeciągnęła się do północy.

Powodzenie tego festynu, który ożywił ospałe stosunki Żółkwi, zawdzięczyć należy głównie pp.: Staroście Lanikiewiczowi, naczelnikowi sądu Hauserowi, jak niemniej prezesowi straży Dadlecowi, zastępcy Bilewiczowi i komendantowi Słoneckiemu — w ogóle wszystkim dzielnym naszym strażakom.

W kasie magazynu kolei Karola Ludwika godzinami trzeba czekać na otrzymanie zwyczajnego recepisu na nadany pakunek. Zwracamy uwagę zarządu na tę okoliczność; jakiekolwiek są jej przyczyny, należałoby je usunąć. Przy tej sposobności zwracamy również uwagę zarządu na rzecz, która — co nas mocno dziwi — z inicjatywy samego zarządu dotychczas nie została usuniętą. Oto ściany pokoiku, w którym interesenci, załatwiający się z kasą, zmuszeni są oczekiwać, zasmarowane są mnóstwem bohomazów, a co gorsza jeszcze, napisów o niezbyt przyzwoitej treści. Powtarzamy raz jeszcze, dziwi nas mocno, że zarząd sam, jak dotychczas, na to pozwala — wszak, jeżeli już nie wzgląd na publiczność, pomiędzy którą często znajdują się kobiety i niedorostki, to wzgląd na powagę urzędu nie powinien dopuścić do tego, by ściany lokalu urzędowego pokryte były nieestetycznemi co najmniej malowidłami i napisami, wprost gorszącymi.

Gal. Tow. kredytowe ziemskie na Bukowinie. Rząd zatwierdził już zmianę statutów, upoważniającą [illegible] działalności na Bukowinę. Obywatele bukowińscy mogą już obecnie wnosić podania o pożyczki hipoteczne: podania te będą załatwione po organizacji oddziału bukowińskiego.

Z miłości. Czerniow. *Gaz. Pol.* donosi: Przy ulicy Kuczurmarskiej mieszkała tutaj młoda izraelitka niezwykłej piękności, nazwiskiem Rebeka Zeil, sierota, utrzymująca się z szycia. Przed rokiem zawiązała romans z pewnym nauczycielem szkoły żydowskiej z Gałaczu, który ją tutaj często odwidzał, co nie pozostało bez następstw. Narzeczony ów zdecydował się wreszcie zawrzeć związek małżeński z Rebeką i w tym celu kazał jej przybyć do Botuszan, gdzie Rebeka miała ciotkę. Dziewczyna pojechała i oczekiwała oblubieńca, gdy tymczasem, zamiast niego, nadszedł z Gałaczu list, w którym narzeczony donosi, iż z powodu pewnych, błahych przeszkód ślub trzeba odroczyć jeszcze na czas nieograniczony. Nie mogąc przenieść hańby, piękna Rebeka popadła w taką rozpacz, że opuściła potajemnie dom ciotki i w okolicy Botuszan się utopiła.

Broń niewieścia. Przy ulicy Ruskiej, w pomieszkaniu p. H. przyszło onegdaj do ogromnej sprzeczki między matką a córką, młodą panienką. Gdy słowne argumenty nie skutkowały, pomysłowa matka chwyciła drut do robienia pończoch i upatrzywszy odpowiedne miejsce, wpakowała do połowy w ciało jedynaczki. Panna istotnie umilkła, gdyż z bólu zemdlała. Gdyby nie to zemdlenie, wypadek byłby pozostał tajemnicą familijną; tymczasem musiano wezwać pomocy lekarskiej, co zwróciło uwagę domowników. Po długich usiłowaniach drut wyjęto i pannę przywrócono do życia, na szczęście bowiem w ukłótem miejscu nie było... serca.

Stało się to w Czerniowcach — jak donosi o tem tamtejsza *Gazeta*.

Wilki i niedźwiedzie zrządzają niemało szkody w górskich okolicach Bukowiny. Pod Kirlibabą (pow. kimpolungski), w siołach Upeziora i Gaina pojawiły się jednego dnia, 2. bm., wilki i niedźwiedzie. Wilki rozdarły 16 owiec, dwoje cieląt i konia; niedźwiedzie zaś zadowoliły się uduszeniem krowy.

Zgromadzenie ludowe, na którego porządku dziennym postawione było sprawozdanie z kongresu socjalistów w Brukselji, nie odbędzie się w niedzielę z powodu zakazu policji.

Wiadomości osobiste. Prezydent p. Simonowicz wyjechał wczoraj do Przemyśla na powitanie ministra sprawiedliwości hr. Schönborna, w którego towarzystwie powróci dziś wieczorem do Lwowa.

[m] **Podróż ministra sprawiedliwości.** Hrabia Schönborn przybył wczoraj do Lwowa wieczornym pociągiem krakowskim o godzinie 9. minut 30 i zamieszkał w pałacu namiestnikowskim. Na dworcu powitali ministra: namiestnik, oraz wszyscy naczelnicy sądów.

Dziś odbędzie hr. Schönborn między godz. 9. a 11. przed południem wizytację wyższego sądu krajowego, a od godziny 11. do 1. udzielać będzie audjencyj. Po śniadaniu zwidzi minister miasto, a szczegółowo oglądnie muzeum hr. Dzieduszyckiego, zakład Ossolińskich, gmach sejmowy, oraz Wysoki Zamek.

O godzinie 6. wieczorem odbędzie się objad u prezydenta Simonowicza.

Program na niedzielę jest następujący: Po wysłuchaniu mszy św. wyjedzie minister do Siemianówki w odwidziny do posła p. Dawida Abrahamowicza. W Szczercu zwidzi hr. Schönborn sąd powiatowy, a po powrocie ze Siemianówki odbędzie o godzinie 4. popołudniu wizytację zakładów karnych we Lwowie.

W poniedziałek między godziną 9. a 1. w południe zwidzi minister sąd krajowy, sąd pow. m.-del., oraz areszta sądu m.-del.

Popołudniu od godz. 2. do 4. udzielać będzie hr. Schönborn audjencyj, poczem złoży wizyty wybitnym osobistościom. Na godzinę 6. popoł. naznaczony jest objad.

Ze Lwowa odjedzie minister w środę o godzinie 9. min. 30 do Złoczowa, gdzie zje objad. Ze Złoczowa uda się do Podhorzec i Pieniak.

Wieczorek z tańcami odbędzie się w sobotę, dnia 12. bm. w Brzuchowicach w hotelu p. Breyvogla. Bardzo wiele osób wybiera się ze Lwowa na tę zabawę, która będzie, jak nas zapewniają, nader ożywioną.

Znaczne oszustwo na szkodę firmy tutejszej Ch. Grossnass i syn, popełnił ajent, Baruch Weinbaum, liczący lat 25, wzrostu średniego, brunet poczem ulotnił się ze Lwowa.

Nagle zmarła w skutek ataku apoplektycznego Agnieszka Narog, a to w mieszkaniu Leiby Letza, szewca przy ul. Szpitalnej l. 34.

Samobójstwo. Z Łańcuta donoszą, że tam w dniu 5. bm. pozbawił się życia, wystrzałem z rewolweru, Karol Brossmann, kapitan rachunkowy 3. pułku ułanów. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Kronika brukowa. Dorożkarz nr. 125 przejechał wczoraj na ulicy Akademickiej panią Franciszkę K., która, potratowana, dostała wybuchu krwi.

Widocznie, że zarządzenie policji, wzbraniające dorożkarzom szybkiej jazdy na skrętach ulic, nie jest ściśle przestrzegane.

Zofia Günsburg, która w ostatnim procesie nihilistów rosyjskich tak wybitną odegrała rolę, skończyła samobójstwem, jak donosi wrześniowy zeszyt pisma *Free Russia*. Liczyła ona lat 21 i była, jak wiadomo, skazana na śmierć przez powieszenie. uzyskała jednak ułaskawienie. Car zamienił karę na dożywotnie więzienie w Schlüsselburgu. Otóż w tem więzieniu, zkąd rzadko tylko wychodzą na świat wiadomości, przed sześcioma miesiącami Zofia Günsburg za pomocą nożyczek położyła kres swemu życiu.

Wielki koncert muzyki wojskowej 95. pułku piechoty, pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Forki, odbędzie się w niedzielę o godzinie 3. po południa na strzelnicy miejskiej. Cały dochód przeznaczony jest na rzecz funduszu pensyjnego kapelmistrzów wojskowych. Program produkcji jest bardzo zajmujący, to też spodziewać się należy, że koncert będzie miał powodzenie.

Otwarcie kursu. Pan Wilhelm Czerwiński, znany muzyk i kompozytor, wrócił już ze swej artystycznej wycieczki po kraju i rozpoczyna od dnia 15. b. m. w swej koncesjonowanej szkole muzycznej przy ulicy Sykstuskiej pod l. 37, udzielać nauki gry na fortepianie, (w kursie niższym i wyższym) śpiewu i nauki kompozycji, również przyjmuje lekcje po za szkołą. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godziny 10. do 11. przed południem.

Marsyljanka Murawiewa.

Wiersz R. B. di San Giorgio.

Na pierwszy odgłos rosyjskiej trombony,
Co dziś wielkiego hymn przewrotu głosi,
Murawiew z grobu — patrzajcie! — zdziwiony
Kości podnosi.

I na około wzrok powiedzie dziki
I uchem pragnie ująć pieśni tkankę,
Potem zaparsknie straszliwymi ryki
[illegible]

Enfants de la patrie! przyszła godzina,
Ugościć gładkie dzieci Maratowe,
Niechaj z rozpaczy gubi ród Armina
Siły swe zdrowe.

Wolne to plemię te syny Marata,
Ale nie będzie w nich żadnej przeszkody,
Gdy Europę przemieni dłoń kata
W sybirskie lody.

I jęknie Teuton wargami zwiędłemi,
Gdzie wraz z Turkosem pomknie kozak luty;
I Rumun, Bułgar, jak lud polskiej ziemi,
Pójdą pod knuty.

Hejże z pomocą! hej! chodźcie z batogiem!
Dzisiaj połączym dobry gust z torturą!
Niechaj już odtąd w biczowaniu srogiem
Wdzięk będzie górą!...

Enfants de la patrie! W odświętnej szacie
Lśni dzisiaj Newa... „Gallia niech żyje!“
Z piersi wam płynie, a dla innych macie
Knuty i kije!

Ci z nad Dunaju, z nad Tybru koryta
W oświaty zdroju widzą szczęście człeka;
My czerpiem światłość tam, gdzie w lód jest zbita
Sybirska rzeka.

Jak się czas zmienia!... Pokolenie nasze
Korsykanina z swej pamięci maże;
W ckliwych umizgach gallickie dziś ptaszę
Z niedźwiedziem w parze.

Skrzydeł pożycza ten potwór; choć chwilka
Zawisić w górze chce to cielsko tłuste;
Dziób już dostaje... Darmo... Wszak to tylko
Baśnie są puste.

Tutaj w Kremlinie, gdzie mordów tysiące
Wołają pomsty, ukryte w mogile,
Ściska Iwana dłonie krwią ciekące
Krwawy Tinville.

O Malakowie niech nikt nie wspomina!
Od tego ognia wieże Moskwy płoną,
Którym Rostopczyn moc Korsykanina,
Wstrzymał szaloną.

Zaprzyjaźnieni? Rzecz to dawno znana:
Przez was rzucamy barbarzyństwa spioty,
Wszak nam za ruble dajecie szampana
I swe [illegible]oty.

Le jour est arrivé... Nad Newą tłumy
Robespierrom wnet pomniki stawią...
Cyt! Czy słyszycie?... To sekwańskie szumy
Nahajkę sławią!...

Lecz niedźwiedź kły swe w niejednym [illegible]
Topił, niejedno też rozszarpał zwierzę;
Enfants de la patrie: galicki ptaku,
Stracisz swe pierze!

I umilkł starzec... Na jego mogile
Polak francuskich ujrzał ziół wiązankę,
A dzikie echo powtarza co chwilę
Marsyliankę...

Przełożył *J. K.*

„Magazin au Printemps“ we Lwowie, ul. Halicka l. 13, (Imager Fried) poleca największy wybór dywanów, kap, kocyków, pledów, bielizny systemu Jägera, kaleszy rosyjskich.

[Wi]adomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę w Teatrze letnim prądstawienie składane: 1. „Joasia płacze, a Jaś się śmieje“, operetka w 1. akcie Offenbach'a; 2. „Jedna noc karnawałowa. wielki balet w 4. odsłonach Leonarda Giarinni'ego; 3. po raz drugi „Figle Chochlika“, operetka w 1. akcie. Występ gościnny pani Adolfiny Zimajer i pana Wincentego Rapackiego (syna), artystów teatrów warszawskich; jutro w niedzielę o godzinie pół do 4 „Thermidor“, dramat w 4. aktach Wiktoryna Sardou; wieczór o godzinie 7 na ogólne żądanie: „Nitouche“, operetka w 4. aktach Hervy'ego. Występ gościnny pani Adolfiny Zimajer i Wincentego Rapackiego.

Z teatru. Dziś powtórzone będą „Figle Chochlika“, w których p. Zimajer odniosła prawdziwy tryumf. Wznowiona również będzie wesoła operetka Offenbacha „Joasia płacze, a Jaś się śmieje“ z panią Zimajer, Skalskim, Myszkowskim i Laskowskim. W skład przedstawienia wchodzi także balet „Jedna noc karnawałowa“.

„12 żon Jafeta“, farsa, której akcja toczy się w kraju Mormonów, przygotowuje się bardzo starannie i w tych dniach wejdzie na repertuarz.

Teatr letni.

Dzwony z Corneville,“ operetka w 3 aktach Planqueta).

Po dłuższym upływie czasu wznowiono wczoraj „Dzwony.“

Z lżejszych kompozycyj, zaczerpniętych z repertoaru francuskiego, „Dzwony z Corneville“ zyskały najbardziej może trwałe powodzenie na deskach lwowskiego teatru.

Zasłużyły na to zarówno ze względu na tekst znakomity Clairville'a, pełen poezji i humoru, jako też ze względu na charakter samejże kompozycji, wysoce oryginalnej, utrzymanej w szlachetnym stylu, a pełnej melodji.

Planquet wskazał swym współzawodnikom sposób, w jaki wyzyskać należy do celów scenicznych obfite skarby pieśni ludowych, jak można zdobyć popularność wśród najszerszych mas, bez uciekania się do ekscentrycznych, jeżli nie pospolitych efektów.

Nie bywałą też popularnością cieszyły się „Dzwony“ na tutejszej scenie.

Wystawione w lutym 1880 r. poszczycić się mogą znakomitą cyfrą przedstawień, w których udział brały takie siły wokalne, jak Alma lub Bandrowski. Z pierwotnej obsady „Dzwonów“, pozostali jedynie państwo Skalscy, przedstawiający zawsze z równym sukcesem role wójta i Germany.

Jako Dziewanna, pożegnała w swym benefisie Lwowian pani Zimajer, kiedy w lecie 1880 r. ustąpić musiała swego stanowiska szczęśliwszej rywalce....

Fortuna toczy się kołem, tak w mrocznym światku zakulisowym, jak i na szerokiej arenie życia. Więc wczoraj znów ujrzeliśmy panią Zimajer, jako Dziewannę, na deskach Teatru letniego.

Zamaszysta Normandka, pełna życia i fantazji, pozyskała w artystce znakomitą przedstawicielkę. Typy ludowe, to widocznie ulubiona specjalność pani Zimajer. Czy to w kłótni z kumoszkami, czy na kiermaszu, lub znów w zamku i w przebraniu wielkiej pani, gra jej zasługuje w równym stopniu na pochwalny oklask z powodu naturalności, z jaką artystka odtwarza tę postać, dla werwy komicznej, jaką ją hojnie wyposaża.

Nie dziwimy się przeto entuzjastycznemu przyjęciu przez publiczność Dziewanny wczorajszej, gdyż takowe było w zupełności zasłużone.

Liryczna partja Germany, spoczywająca w ręku pani Skalskiej, znalazła w zasłużonej śpiewaczce wykonawczynię bez zarzutu. Było w jej śpiewie wiele uczucia i wdzięku. bez czego poetyczna ta postać nie mogłaby posiadać tego uroku, jaki otaczał Germanę na przedstawieniu wczorajszem.

Obok tych dwu artystek, dominującą odgrywa rolę w „Dzwonach“ p. Skalski jako wójt, który w jego interpretacji stał się niemal typowym. Nie wiemy, co więcej mamy podziwiać w ulubionym naszym komiku. Czy ów niespożyty humor i lekkość, czy też naturalność i swobodę, cechujące jego grę w każdej chwili?

P. Kiczman (Margrabia) spełnił swe zadanie z starannością, właściwą temu wytrawnemu artyście. Bez zarzutu też wywiązał się z swej partji p. Laskowski (Grenicheux).

Komiczna figura notarjusza udała się panu Gasińskiemu.

Całość operetki wypadła korzystnie. *Z..*

Rada miasta Lwowa.

(m.) **Lwów** dnia 10. września. Prezydent miasta p. Mochnacki, otwierając posiedzenie odczytał pismo namiestnika, który zawiadamia prezydjum rady, iż cesarz polecił wyrazić reprezentacji miasta podziękowanie za życzenia, złożone w dniu urodzin cesarskich.

Następnie zawiadomił p. prezydent radę, iż uroczysty akt poświęcenia nowych budynków szkolnych odbędzie się dnia 15. b. m., a to w szkole Czackiegp o godzinie 8. rano, w szkole Staszica o godzinie 9, zaś w szkole Mickiewicza o godzinie 10. przed południem. Główna uroczystość odbędzie się w szkole imienia Mickiewicza.

Z porządku dziennego załatwiono najpierw kilka rekursów w sprawach budowniczych, w myśl wniosków referentów.

Przy państwowej szkole przemysłowej, która w najbliższym czasie ma być otwartą, uchwaliła rada utworzyć cztery posady sług, a to dwie posady po 300 zł., a dwie po 250 zł., nadto przyznać każdemu służącemu 30 guldenów rocznie na liberję.

Dla wywozu nieczystości postanowiła rada wybudować nową drogę od ulicy Korytnej przez błonia Zamarstynowskie. Na koszta urządzenia tej drogi, która od dawnej będzie odsuniętą prawie o kilometr, preliminowano 3 800 zł.

P. Wilhelmowi Domsowi odstąpiono skrawek gruntu miejskiego, przytykającego do jego realności pod nr. k. 339²/₄ za cenę 100 zł.

Kolei państwowej odstąpiono w Biłohorszczy na cele ruchu kolejowego 24 sążni kwadr. gruntu po cenie 1 zł. za sążeń.

P. Romualdowi Makarewiczowi uchwaliła rada wskutek zasług, położonych przy rozmaitych okolicznościach, odstąpić bezpłatnie 6 metrów □ gruntu na cmentarzu Łyczakowskim pod budowę grobowca.

Czytelni Akademickiej przyznano subwencję 200 zł. z tem zastrzeżeniem, że połowa tej kwoty użytą będzie na cele bibljoteczne.

Referent prof. Zacharjewicz przedstawił następnie wniosek w sprawie budowy szkoły miejskiej im. Konarskiego. Na ten cel preliminowała rada, z pożyczki ku temu przeznaczonej, kwotę 109.000 zł.

Na tem o godzinie 8. min. 15. posiedzenie zamknięto.

Na posiedzeniu tajnem nadała rada prezentę na posadę katechety obrz. gr. katol. przy szkole wydziałowej im. królowej Jadwigi księdzu Eugenjuszowi Hnsarowi.

Przegląd polityczny.

* Urzędowy program podróży cesarza do Czech jest następujący: D. 26. bm. rano przybycie do Pragi, przyjęcie urzędowe na dworcu kolejowym, potem jazda na zamek; popołudniu zwidzanie wystawy, objad dworski i galowe przedstawienie w czeskim teatrze. W niedzielę d. 27. bm. przyjęcie wydziałów powiatowych, burmistrzów pragskiego i libereckiego i wydziału krajowego; następnie zwidzanie mostu Karolowego i zakładów szkolnych, objad dworski, zwidzanie fontany świetlistej na wystawie i recepcja u marszałka sejmowego. W poniedziałek o godz. 1. w południe zwidzenie Starego Miasta, niemieckiej szkoły ludowej, banku hipotecznego, jazda na Żiżków, zwidzenie nowego ratusza, objad dworski, galowe przedstawienie w teatrze niemieckim, illuminacja, jazda przez główne ulice miasta.

We wtorek zwidzanie niektórych niemieckich zakładów szkolnych. jazda na Smichów, zwidzanie nowych koszar Albrechta, jazda na Winogrady, zwidzenie kościoła, objad dworski, korowód pochodniowy, serenada, recepcja u hr. Waldsteina. We środę zwidzanie wystawy, objad dworski, recepcja u hr. Oswalda Thuna. We czwartek rano wyjazd do Liberca, przybycie tam o godzinie 9., powitanie urzędowe, zwidzanie szkół i gmachów publicznych, śniadanie u hr. Clam-Gallasa, po południu zwidzanie fabryk Liebiga, Ginzkeja, o godzinie 6. wieczór powrót do Pragi, dokąd cesarz o godzinie 10. przybędzie. W piątek zwidzanie restauracji kościoła w Emaus i innych zakładów. O godzinie 3. po południu cesarz odjedzie do Wiednia.

* Jak dowiadują się dzienniki wiedeńskie, na wczorajszej audjencji hr. Taaffego u cesarza, o której doniósł wczorajszy telegram, a która trwała dłuższy czas, omawiano program cesarskiej podróży do Czech.

Na zgromadzeniu młodoczeskich mężów zaufania, które odbyło się w niedzielę, miała być także mowa o **podróży cesarskiej**. Wprawdzie organa młodoczeskie o posiedzeniu tem nic donoszą wiele, ale wieść głosi, że rozprawiano nad rezolucją, która dopiero na następnem zgromadzeniu ma być poddaną pod głosowanie. Zgromadzenie to ma się odbyć w czasie pobytu cesarza w Pradze, a rezolucja ma wzywać klub młodoczeski w radzie państwa, aby wszelkiemi siłami starał się o urzeczywistnienie czeskiego prawa państwowego. Na niedzielnem zgromadzeniu miał się pojawić także wniosek, aby w czasie pobytu cesarza w Pradze za pośrednictwem osobnej deputacji przedłożyć monarsze memorjał, zawierający prośbę, aby cesarz koronował się jako król czeski. Wniosek ten usunięto, jako niewczesny. Wiadomości te podaje *N. fr. Presse*.

* O czeskim prawie państwowem znowu głośniej zaczynają mówić Czesi. Poseł Kaftan na sejmiku relacyjnym w Holleszowicach podnosił, że młodoczescy posłowie całemi siłami walczyli za prawo państwowe i w przyszłości tem gorliwiej stać będą przy niem, iż ono tylko łączy Czechów z przeszłością. Przy sposobności tego sprawozdania p. Kaftan, odpowiadając na interpelację, wyparł się antisemityzmu, podnosząc, że klub młodoczeski stojąc na gruncie zasad liberalnych, nie może sprzyjać dążeniom antsemickim Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, wyrażającą zaufanie do posłów młodoczeskich i wzywającą ich, aby nie wahali się użyć najradykalniejszych środków, celem obrony nieprzedawnionych praw narodu czeskiego.

* Sprawa Dardanelska nie gorączkuje dyplomacji, będzie miała jednakże doniosłe następstwa. Poparcie Rosji przez Francję, a nawzajem Francji przez Rosję w sprawie Egiptu, wskazuje, że bez formalnego przymierza zapanowało między temi państwami porozumienie, co do wielu ważnych spraw.

* Wiadomości z Sofji potwierdzają belgradzkie doniesienie o rewizji, dokonanej w pałacu, Metodego. Z rozkazem podpisanym przez Stambułowa przybyli po metropolity: sekretarz w ministerjum spraw wewnętrznych Lukanów i prefekt sofijskiej policji. Metropolita, powołując się na prawo nietykalności, jako delegat stambulskiego exarchy, zaprotestował przeciw rewizji. Pomimo tego przeprowadzono ją nader ściśle i zabrano wiele papierów. należących do metropolity osobiście i do synodu. — Po tym wypadku Metody chciał natychmiast wyjechać do Stambułu, lecz nie pozwolono mu wydalać się ze stolicy.

Całe to zajście dało powód do licznych niepokojących komentarzy.

* W Belgradzie obiega pogłoska, iż w jesieni złoży Pasicz prezydjum gabinetu i da się wybrać ponownie prezesem skupczyny.

* *Montags-Revue* donosi z Berlina: O przebiegu konferencji między hr. Kalnoky'm i kanclerzem Caprivi'm nic dotychczas nie słychać, w kołach tutejszych jednak przypuszczają, iż zmiany, jakie nastąpią wkrótce w austro-węgierskiem i niemieckiem ciele dyplomatycznem, będą pozostawały w związku z tą ważną konferencją. Zapewniają tu stanowczo, iż służba informacyjna na Wschodzie, obu państw środkowej Europy, nie jest wystarczającą, zwłaszcza. jeżeli się zważy ogromną działalność. jaką rozwija tam Rosja. Również w ciele konsularnem mają zajść ważne zmiany personalne.

* Włoski konsul w Stambule, Piotr Genna, ogłosił w *Popolo Romano* pismo, w którem podnosi, iż przyczyny upadku tureckiego gabinetu nie należy szukać w kierunku politycznym. Usunięty w. wezyr był przez zbyt długi czas w posiadaniu władzy; sułtan sądził. że w interesie własnego bezpieczeństwa nie powinien obdarzać łaską tylko jedne i te same osobistości. Kiamil dla tego tak długo mógł się utrzymać w urzędzie, gdyż zawsze życzeniom sułtana czynił zadość; nowi ministrowie i nowy w. wezyr, jeśli zechcą pozostać w urzędzie, będą musieli tak samo postępować. Turcja nie może być nigdy sprzymierzeńcem swego naturalnego nieprzyjaciela; w europejskim konflikcie pozostanie ona neutralną, z wyjątkiem, gdyby była zaczepioną przez jednę ze stron prowadzących wojnę. W trójprzymierzu widzi Turcja przeszkodę dla zaborczych zachcianek rosyjskich i tem się tłumaczy jej życzliwość dla Niemiec. Błędnem jest zapatrywanie *Temps*, który w zmianie gabinetu upatruje ewolucję na gruncie międzynarodowej polityki. Trójprzymierze może być pewnem, jeżeli nie przyjaźni, to co najmniej neutralności Turcji, tak, jak może ono mimo opozycji radykałów angielskich liczyć na poparcie Anglji, która w danym wypadku przez przyłączenie się do akcji trójprzymierza głównie swoim własnym interesom służyć będzie.

* Powołany do Stambułu ambasador na dworze wiedeńskim Zia bej, miał natychmiast za przybyciem swojem audjencję u sułtana. który go ustnie poinformował o swojej przyszłej polityce.

* Wskutek energicznego wykonywania przepisów przeciw szerzeniu się zarazy bydlęcej wybuchnął w kraju Kozaków Kubańskich formalny bunt. Władze zarządziły bowiem zabijanie i grzebanie chorych bydląt, a celem dopilnowania tych rozporządzeń udał się pomocnik gubernatora jenerał Jaśkiewicz w towarzystwie weterynarzy rządowych w dotknięte zarazą okolice. Ludność z początku zachowywała się spokojnie, później jednak podniosły się głosy, że szkoda zabijać tyle bydła. Wkrótce zebrał się tłum ludu i zajął groźną podstawę wobec weterynarzy, którzy musieli się usunąć. Jenerał Jaśkiewicz ściągnął oddział wojska, a sam usiłował przemową z okna swego mieszkania uspokoić tłumy. Na to odpowiedziano mu gradem kamieni. Wojsko dało ognia w tłum, który się rozbiegł. Na placu pozostało do 50 zabitych i rannych. Wzburzenie w całym kraju ogromne. Wypadki te wywarły tu głębokie wrażenie.

(Telegramy z innych pism.)

Praga 11. września. W poniedziałek jako w setną rocznicę dnia, w którym cesarz Leopold zwidzał pierwszą czeską wystawę przemysłową (14. września 1791) odbędzie się na placu wystawy staraniem komitetu wystawowego wielka uroczystość, w której także wydział krajowy, rada miejska i burmistrze przedmieść, wezmą udział. (*G. L.*)

Galgocz 11 września. Dziś przybyć ma tu rosyjski attaché wojskowy, Zujew, aby uczestniczyć w objedzie dworskim, z okazji imienin cara. (*G. L.*)

Berlin 11. września. Wieści o rzekomem zwiększeniu żądań na cele wojskowe, są przedwczesne Dopiero za powrotem cesarza ułożony będzie preliminarz wojskowego budżetu. (*G. L.*)

Fontainebleau 11. września. Król serbski powrócił z manewrów, odwidził prezydenta Carnota, któremu ofiarował swoją fotografię, poczem udał się do Paryża. (*G. L.*).

Londyn 11. września. Do *Standarda* donoszą z Szangaju, co następuje: W dniu 2. bm. wybuchły rozruchy antichrześcjańskie w Iczang nad rzeką Yangtsekiang. Osadnicy europejscy uciekli do Hankou, a tylko konsulowie pozostali w Iczangu. Kanonierki europejskie, stojące na wodach Yangtsekiangu nie mogą zbliżyć się do Iczangu, gdyż woda jest za mała. Komendant angielskiego pancernika „Archer“ wysadził przeto majtków i kilka mitraljez na ląd, zbliżył się do Iczangu i w ten sposób zapobiegł ponowieniu się rozruchów. (*G. L*).

Stambuł 11. września. Minister robót publicznych, Mahmud pasza, został mianowany generał-gubernatorem Krety, a tekę robót publicznych otrzymał Tewfik pasza (*G. L.*).

Nowy Jork 11. września. Z Valparaiso donoszą: Junta uchwaliła rozpisać powszechne wybory na 18. października. Minister wojny byłego prezydenta Balmacedy poddał się juncie. (*G. L.*)

Waszyngton 11. września. Minister marynarki rozkazał uzbroić dwie kanonierki, jedną dla służby na Spokojnym Oceanie, drugą dla stacji azjatyckiej.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 11 września. Program wycieczki cesarskiej do Pragi, został już definitywnie ułożony. W d. 27. b. m. przybędzie ces. Franciszek Józef do stolicy Czech.

Buda-Peszt 11. września. Znany poseł sejmowy i publicysta Falk oświadczył wyborcom swoim w Arad, że on nie wierzy wcale, jakoby minister wojny obstawać miał przy żądaniu większego o jakie 20 miljonów kredytu wojskowego. Przekonany on jest również, że rząd węgierski wogóle nic zgodzi się na żadne podwyższenie budżetu wojennego, które mogłoby naruszyć tak mozolnie zdobytą równowagę w budżecie Węgier. Gdyby wszakże okazało się nawet, że administracja wojenna nie wystąpi przed delegacją z nowemi postulatami, to przecież powinna ta ostatnia domagać się, aby w przyszłości unikaną była starannie każda tego rodzaju inicjatywa wojskowa, jak ta w znanej do syta broszurze... — Sytuację zagraniczną przedstawił Falk w niezbyt różowem świetle. Zdaniem jego, jakkolwiek zbratanie się Rosji z Francją nie powinno być przecenianem, to jednak z drugiej strony powszechnie wiadomą jest rzeczą, że Rosja przygotowuje się do wojny w r. 1893, kiedy też jej uzbrojenie będzie w zupełności faktem dokonanym.

Berlin 11. września. Półmiljardowa pożyczka rosyjska ma już z końcem października b. r. przyjść do subskrypcji.

Nordd. Allg. Ztg. akcentuje ponownie wspólność interesów pomiędzy trójprzymierzem, a Anglją i dowodzi, że obustronne te interesy w niczem się nie krzyżują.

Paryż 11. września. Podczas śniadania, wydanego przez Freycineta na polu manewrów dla oficerów i *attachéów* zagranicznych, skonstatował minister, że Francja odzyskała w całości swoją dawną siłę wojskową i obecnie zdolną jest do daleko idących projektów.

Londyn 10. września. W sprawie Dardanelskiej daje się spostrzegać znaczne zobojętnienie. Donoszą, że wprawdzie w r. b. przejechały przez Dardanelle cztery okręty wojenne rosyjskie, przejeżdżały jednak tą drogą także okręty, wiozące broń dla państw innych.

Times zapewnia, że w tej sprawie nie przyszło do żadnej ugody z Turcją.

Wiedeń 10. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·46 - 10·52, na wiosnę 10·92 - 10·95, żyto na jesień 9 90 na wiosnę 10·28.

Praga 11. września. Wczorajszy koncert „Lutni“ lwowskiej, w przepełnionym teatrze narodowym, udał się pod każdym względem nadzwyczajnie. Entuzjazm publiczności był nie do opisania. — Po teatrze urządziła „Lutnia“ krakowska bankiet, na którym mnóstwo toastów wygłoszono.

Wiedeń 11. września. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 278·62; anglosy 153·50; landerbanki 206 75; sztacbany 285·25; lombardy 101·87; tytoniowej 159; alpiny 85·40; renta majowa 90·85.; węg. złota 103·34.

Wiedeń 11. września. Szepsa *Tagblatt* dowiaduje się, że rząd nie zażąda od delegacyj podwyższenia kredytu na cele wojakowe.

Paryż 11. września. W kołach marynarskich krąży pogłoska, że wkrótce ma być kreowaną godność jenerał-majora floty, którego zadaniem byłoby, w razie wojny koncentrować flotę w dostatecznej ilości we właściwych punktach; godność tę ma otrzymać Gervais.

Wenecja 11. września. W Casena zamordowany został z powodów politycznych przywódca partji socjalistycznej, Battistini.

Londyn 11. września. *Times* ogłasza statuty towarzystwa akcyjnego dla żydowskich kolonij. Kapitał wynosi 2 miljony funtów szterlingów w 20.000 akcyj, z których prawie wszystkie podpisane są przez br. Hirscha.

Petersburg 11. września. *Nowości* dowiadują się, iż z pomocą paryskiego syndykatu, w którym zasiadają także przedstawiciele prasy paryskiej, zostanie utworzone Towarzystwo akcyjne, celem urządzenia tutaj francuskiej szkoły średniej z francuskim językiem wykładowym. Tylko historja rosyjska i religja dla uczniów wyznania prawosławnego, mają być wykładane po rosyjsku. Rząd rosyjski nie stawia projektowi w zasadzie żadnej przeszkody.

Wenecja 11. września. Stan zdrowia królowej rumuńskiej jest ciągle mniej więcej jednakowy; można jednak mówić raczej o polepszeniu, niż pogorszeniu.

Ostenda 11. września. Podczas manewrów na polu Beverlof, wjechał pociąg kolejowy na oddział artylerji przechodzący przez tor. Major dowodzący tym oddziałem zginął.

Bruksela 10 września. Wychodząca w Antwerpji *Opinion* donosi, że zastanowiono wyrabianie nowych karabinów dla armji belgijskiej.

Nowy Jork 11. września. Na wczorajszym zebraniu nowojorskiego republikańskiego konwentu oświadczyło się 639 uczestników, na 771 obecnych za kandydaturą Blaima na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Za Harrisonem głosowało zalodwie 16, za Fosterem 3, a Mac Kinley miał tylko 1 głos.

Nowy Jork 11, września. Do biura „Heralda“ donoszą z San Salvador o strasznem tam trzęsieniu ziemi. Wiele ludzi straciło życie; szkody są miljonowe

Paryż 11. września. Pierwsze przedstawienie opery Wagnera „Lohengrin“ odbędzie się stanowczo dzisiaj.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 września 1891 r.

HOTEL ZORZA. M. Siemiginowska z Jakobówki. G. Małachowski, F. Trojnitzky z Odesy. M. Lenartowicz z Kołomyi. W. dr. Ambroziewicz z Rosji P. Karge z Czerniowiec. Dr. H. Fialla, K. Scolik z Wiednia. A. hr. Cetner z Podkamienia.

HOTEL FRANCUSKI. S. Chorośnicka z Hawłowic. I. Janicki z Ostrożca. Dr. I. Porębowicz z Krakowa. M. Nahodska z Wołczuchy. E Rozwadowski z Żółkwi D. Fleischer, W. Löwy, K. Raab z Wiednia. L. Walla, D. i A. Frankovich z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. W. Wiśniowski, z Choronowa. I. Abler z Tarnopola A. Pochorska z Lublina. S. Łomnicki z Wareża. A Bidnarz z Oleska. Kozicki z Wołynia. M. Dębicka, E. Walkowska z Glińska. W. Rychalski z Posiszcy.

NADESŁANE.

Otwarcie restauracji

W HOTELU SZWAJCARSKIM

Lwów ulica Batorego nr. 20

pod zarządem Marcina Drumera nastąpi w niedzielę 13. września.

Piwo Pilzneńskie na szklanki.

Nowość: od godziny 12. do 3. Couvert Warszawskie z 5 dań po 1 zł. 25 ct. od osoby.

Piękny, ujeżdżony 5-letni koń wierzchowy do sprzedania za 400 zł.

Bliższa wiadomość w Administracji.

Dr. Lesław Głuziński

powrócił

i ordynuje jak dawniej ulica Wałowa liczba 14.

TEATR LETNI.

Dziś

Przedstawienie składane.

Gościnny występ pani **Adolfiny Zimajer**, artystki teatrów warszawskich i pana **Wincentego Rapackiego** (syna), artysty teatrów warszawskich.

I.

Joasia płacze, a Jaś się śmieje

operetka w 1. akcie Offenbacha, w przekł. Wł. A. Anczyca.

OSOBY:

Anetka, młynarka	*Zimajer*
Frycek, młynarczyk	Laskowski
Gotlieb, bogaty wieśniak	Myszkowski
Mikołajek, syn Gotlieba	Skalski

Rzecz dzieje się w młynie Anetki.

II.

Jedna noc karnawałowa

(Una notte di carnavalle.)

balet w czterech odsłonach Leonarda Giarinniego.

OSOBY:

Pani Dumont	Michlewiczowa
Klara jej córka	Seregni
Ricardo jej narzeczony	Hoffman
Wicehrabia Vermond	**Fabiani**
Julja Boncourt, kuzynka Klary	J. Ripamonti
Amalja)	Schena
Anneta) przyjaciółki	G. Ripamonti
Eliza) Klary	Cibien
Joanna)	Passoni

Goście, maski, służba.

III.

Po raz drugi:

FIGLE CHOCHLIKA

operetka w 1. akcie.

OSOBY:

Anglik	*Rapacki*
Chochlik)	*Zimajer*
Żona Anglika)	*Zimajer*
Ogrodniczek	
Ogrodniczka	Skalska

Służba. — Rzecz dzieje się w Niemczech.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 11. Września 1891 r.

Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 —	207 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	235 —	238 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	3·5 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 50	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 00	109 30
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 40	99 10
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ 4-proc. w. a.	97 —	97 70
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 —	95 70
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 30	100 —
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
„ „ „ „ 2½% „ „	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	104 70
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 50	92 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 30	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 4½% w. a.	98 2·	98 90
„ „ 4% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	23 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 53	5 68
Napoleondor	9 26	9 36
Pół imperjał	9 40	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 25	1 35
„ „ papierowy	1 23¾	1 25¾
100 marek niemieckich	57 20	57 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11 Września 1891 r. (godz. 1 min. 56 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	85 —	85 50
„ węgierskie banku kredytowego	327 5·	328 50
„ Banku anglo-austrjackiego	153 —	153 5·
„ Unionbanku	228 —	238 15
„ kolei Karola Ludwika	205 —	205 —
„ kolei północnej	273 5·	278 50
„ kolei południowej (Lombardy)	1·3 —	1 1 50
„ kolei państwowej	284 75	284 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 50	236 50
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	196 —	196 50
Losy tureckie	—	— —
Losy komunalne wiedeńskie	154 25	154 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	159 —	159 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	212 —	212 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	2 0 9·	206 50
Renta węgierska złota 4-proc.	103 25	103 30
Akcje Bankverein	109 —	08 75
Rosyjski rubel papierowy	1 24¼	1 2·¾
Losy procentowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe		
Renta papierowa	278 50	279 50
Marki	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
	9 31	9 30
Berlin, dnia — Sierpnia 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg osobowy	P. posp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	8 50	4·09	8 12	**9·28**	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	**7·30**		**3·15**
„ na Podzamcze		2 08	**7·01**		**2·38**
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7 54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	**12 19**				
Z Czerniowiec	6·53	**3·00**	2 00	**11·53**	tylko z Kołomyi 6 45
Z Żółkwi					4 22
Z Sokala i Bełzca					
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	**2·30**	9·28	**4·15**	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10·21		10 42
„ z Podzamcza		4·22	10·15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna					
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	6 20				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	10 50				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	**8·05**				
Do Czerniowiec	**8 53**				
Do Żółkwi	4·30	9·16	**10·24**	**5·24**	tylko do Kołomyi **7·40**
Do Sokala i Bełzca					9·25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 11. Września 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·— 10·50	9·— 10·	9·— 10 25	9 25 10 6
Żyto	8 50—9 —	8 25—8·90	8·35 —9·—	8 75—9 25
Jęczmień	5 ——7·75	5·——7·50	5·——7·30	5·25—8 —
Owies	7·50—7·85	7 ——7·50	6 90—7 15	7·50—8·—
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—	12·25 13 6·
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17·— do 17·75 zł.

Usposobienie spokojne. Kupcy wstrzymują się z zakupnami, wyczekując niższych cen.

NADESŁANE.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne

aż do naturalnej wielkości, bez zatraty podobieństwa z jakiejkolwiek fotografji wykonuje artyst. Zakład fotograficzny

M. Goldberga

Lwów, ulica Jagiellońska liczba 11. 1756

Nowość: Efektowne fotografje na białem szkle matowem.

M. JONASZ

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji.

Główna reprezentancja dla Galicji Towarzystwa ubezpieczeń na życie „The Mutual” największ. Towarzystwa asekuracyjnego w Nowym Jorku. — Rok założenia 1842. —

Dr. Józef Kosser

otworzył kancelarję adwokacką w Zbarażu.

Dr. Tytus Kicki

okulista,

powrócił i ordynuje jak dawniej Kopernika 3.

Zł. 42.000 do wygrania dnia 15. września b. r. Promesą na los Palffy z r. 1855 za zł. 3·50 i stempel 50 ct. Oryginalne losy po kursie dziennym. Kantor wymiany KITZ i STOFF. Lwów, Plac Halicki l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Znakomite tutki niekiejone setka 12 ct. poleca fabryka Niemojowskiego, Lwów, Teatralna 3. 694

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Leçons de français et de piano s' informer Rue Ossolinski 12, 3ane Etage: porte 8. entre 9 et 11 matin — 2 et 4 après midi 738

Kamienice większe i mniejsze bardzo rentowne, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość udzieli Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 737

Nowe kursa dla jednorocznaików (Intelligenz-Prüfung) z dniem 1. października. Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie, Akademicka 8. Wpisy od 27 do 30. września

Akademik. doświadczony pedagog, poszukuje lekcji na wieś. Może też udzielać elementarnej nauki języka francuskiego. Adresować: Akademik, Stanisławów, poste restante.

Uczeń z ukończoną drugą klasą gimnazjalną lub realną, chrześcianin, znajdzie umieszczenie jako praktykant w pierwszym galic. Zakładzie mundurowania we Lwowie, ul. Kopernika l. 9. 739

Piękna Dogga. Samiec, mający 14 miesięcy, w barwie niedźwiedzia, bardzo wielki, rzadkiej rasy i bezbłędny jest dla przyjaciela psów do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Szajnochy l. 4, II piętro, drzwi nr. 10. 740

Francuzka z wyższem wykształceniem, władająca kilkoma językami (niemieck. i angiel.) wydoskonalona we wszelkich robotach ręcznych, umie również malować na porcelanie, z kilkuletnią praktyką wychowawczą i z chlubnemi zaświadczeniami poszukuje odpowiedniego miejsca. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod lit. C. C. N. 18. do Redakcji „Dziennika Polskiego." 741

Wdowa po urzędniku bezdzietna w wieku średnim z braku znajomości poszukuje towarzysza życia w odpowiednim wieku, poste restante R. W. Lwów

Ceraty, dywany, chodniki, obicia powozowe poleca najtaniej **St. Wyszyńska.** Lwów, Ormiańska 26. 7?0

Majątki ziemskie większe i mniejsze w dobrej glebie z dobrymi budynkami pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Ignacy Rappaport. Lwów, Jagiellońska 17. 7?3

Biuro wywiadowcze Oleaczka w Stanisławowie, poleca nauczycielki, bony, ekonomów, ogrodników, kucharki, panny służące, lokajów, klucznice, pokojowe, oraz wszelkiego rodzaju służbę.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie**, większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności ***Emila Bertemiliana Brajera*** w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pokój kawalerski, 2, 3, 4 pokoje zaraz do najęcia. Sykstuska 62

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

6 lub 4 pokoje, balkon, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinowska 3. 725

Trzy pokoje z nyżą i kuchnią. Kraszewskiego, 23 w parterze. 733

Plac Bernadyński l. 10, I. piętro, siedem pokoi, kuchnia, przedpokój i przynależności od 1. października do wynajęcia.

Pokój kawalerski z osobnym wchodem, frontowy na II. piętrze, przy ulicy Teatralnej l. 6, zaraz do wynajęcia. Na żądanie wikt domowy i usługa.

Perfumy | Mydła | Woda kolońska | Przybory toaletowe

z fabryk krajowych, francuskich i angielskich

polecają:

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Poszukuje śmietanki dobrej

10 do 15 litrów dziennie.

Mleczarnia

Ł. Koralewiczowej

Lwów, ul. Teatralna l. 10.

Świeżą wyśmienitą

Bryndzę jesienną

poleca Handel Karola Batinbana we Lwowie. 1744

4711

EAU DE COLOGNE

Extrait double mit goldischer Grün-Gold-Etiquette, anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875. FERD. MÜLHENS „Glockengasse No. 4711" KÖLN.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne, oraz wszelkie **biżuterje ze złota i srebra** poleca po najprzystępniejszych cenach

JAN MARZYNA

jubiler i złotnik, 1002

zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,

we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1008

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe**, tudzież **zapadłe kupony za gotowkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Poszukuję ekonoma

rutynowanego gospodarza, prawego, energicznego i nie nałogowego, kawalerowie mają pierwszeństwo — podania, pozostałe bez odpowiedzi, uważać należy za nieuwzględnione.

Adresować: *A Obertyński*, Nowesioło o. p. Kulików. 1759

NAJZNAKOMITSZĄ

BROŃ MYŚLIWSKĄ

znanych w świecie fabrykantów
J. NOWOTNEGO z Pragi
H. PIEPERA z Liège
W. COLLATHA z Frankfurtu
J. B. RONGEGO z Liège
F. DREYSEGO z Sömerda
KANKA-KANKA z Ameryki
ALTENDORF et WRICHT z Birmingham

poleca po cenach fabrycznych

Jedyny zastępca na Galicję

STEFAN PIELECKI

LWÓW, plac Marjacki 3.

BULION

odznaczony w Krakowie na wystawie lekarskiej medalem **wielkim brązowym.**

Nr. OO. z truflami kilo . . . 7 zł. 50 ct.
Nr. I. zwierzyny i drobiu . . 6 „ 50 „
Nr. II. doskonały . . . . . 5 „ 50 „

Z samych kur podkowa pół kilowa 4 zł. 90 ct. **dla chorych** Ekstrakt mięsny jak zagraniczne, puszka na próbę 1 zł. 1748

Wszystko wyrobu **Kazimiery Matczyńskiej**, sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany o. p.

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU,

Boulevard Montmartre, nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku w niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu

SOLE VICHY do KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, którzy nie są wstanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrechowicza i Goldbauma i Wewiórskiego. 524

Medal złoty. — Paryż 1889.

250 GULDENÓW W ZŁ.

jeżeli **Creme Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to piegów, plam wątrobianych, opalenia, zajady, czerwoności nosa i t. d. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka. Cena 60 ct. Trzeba wyraźnie żądać: **„premiowanej Creme Grolich"** jest bowiem wiele falsyfikatów.

„Savon Grolich" mydło do tego 40 ct.

Grolicha Hair Milkon" barwnik włosow najlepszy w świecie; — bez ołowiu! — 1 zł. 2 zł.

Skład główny: J. Grolich w Berlie.

Lwów: Z. Rucker, apt. Kraków: W. Redyk, apt. Przemyśl: D. Ludkiewicz i Sp. Rzeszów: J Schaitter i Sp. Tarnopol: H. Kahane, apt.; M. Krzyżanowski apt. 919

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie 1003

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Krajowa szkoła gorzelnicza

w Dublanach.

W nowo otworzonej szkole gorzelniczej wykłady rozpoczynają się 1. Października b. r. i trwać będą do 31. Marca roku 1892.

W celu pozyskania wyjaśnień i t. p. zgłaszać się należy do Dyrekcji szkoły w Dublanach. 1771

OGŁOSZENIE.

Komitet wykonawczy fundacji barona Hirscha we Lwowie, ogłasza niniejszem 5 stypendjów dla uczennic kursu froeblowskiego.

Stypendjum w kwocie 150 zł. rocznie nadanem będzie na czas trwania studjów; natomiast winną będzie stypendystka po uzyskaniu kwalifikacji na kierowniczkę zakładu froeblowskiego przez 3 lata pracować w jednej ze szkół fundacyjnych za wynagrodzeniem unormowanem.

Podania zaopatrzone w świadectwo ubóstwa, dalej świadectwa szkolne i poświadczenie uczęszczania na kurs froeblowski, należy wnieść najpóźniej do 1. Października 1891 r. do podpisanego komitetu.

We Lwowie, dnia 5. Września 1891. 1765

Komitet wykonawczy fundacji barona Hirscha.



VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów. 520

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głownie dyrygnjacego opatrzonym.

Skład główny w FECAMP we Francji.

Agencja główna w Pazyżu, Boulevard Hausman 76.

Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

Bez konkurencji!!

Kompletne wyprawy ślubne. | **Ceny jak najniższe.**

Nowo urządzony magazyn

W. Scibora i E. Jarosz

we Lwowie

ulica Batorego liczba 20 (Hotel Szwajcarski)

poleca:

Wielki wybór bielizny

męskiej, damskiej i dziecinnej

własnego wyrobu.

Kołnierze i mankiety.

Największy wybór krawatek.

Urządziwszy **pracownię** na sposób zgraniczny, **przyjmujemy wszelkie roboty w zakres białego szycia** wchodzące.

Posiadamy wielki wybór haftów gotowych wszelkiego rodzaju i sprzedajemy takowe po cenach fabrycznych. 1749

Wyrób krajowy własny.



Serwisy porcelanowe stołowe

w najnowszych fasonach i deseniach w wielkim wyborze po rzeczywiście nizkich cenach, na 12 osób komplet zł. 20, 22, 25, 28, 30 i t. d.

Serwisy herbaciane, garnitury do umywalni,

szkło stołowe rżnięte, grawerowane i gładkie, zwykłe na każdą cenę,

poleca 1729

TADEUSZ OKORNICKI

MAGAZYN PORCELANY i SZKŁA

Lwów, ulica Halicka.

Katalogi na żądanie, wzory serwisów posyłam pocztą do wyboru.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & CIE, Successeurs

31-33, rue Boinod, à Paris. 529

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.

Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu r. 1889.

SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE heryzontalne pół stałe. Kotły o zwrotnym płomieniu o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni.

MASZYNY PAROWE prostopadłe pół stałe o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE heryzontalne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni.



Te maszyny funkcjonują na Wystawie w Moskwie.

Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.

Przesełka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.

KONIAK KURACYJNY FINE CHAMPAGNE PP. MATIGNON **w mieście Cognac.**

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francji przyjemny w smaku, silnie wzmacniający, dla osób wątłych i osłabionych.



We Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i u p. J. Kudewicza w Hotelu Europejskim. 527

Cukrownia w Tłumaczu

Gumiński Volter i Spółka

poszukuje

Technika-chemika.

Kompetent powinien się wykazać, że już pracował w cukrowni jako chemik.

Wynagrodzenie zależeć będzie od umowy i od zdolności. Objęcie posady nastąpi z dniem 1. października r. b. Fotografje i odpisy świadectw należy nadesłać, zaś osobiste przedstawienie nastąpić może tylko na żądanie. 1762

Pierwsza koncesjonowana fabryka

J. Baczyńskiego

we Lwowie

przy ulicy Czarnieckiego liczba 12.

Ma zaszczyt zawiadomić S. P. P., **iż wyrabia Buljon najlepszej jakości, tudzież konserwy,** a mianowicie:

Szparagi olbrzymie najlepszego gatunku. Groszek zielony. Szampiony. Pasztety strasburgskie. Pasztety ze zwierzyny. Marmolady morelowe. Kompoty z owoców. Galarety pożyczkowe. Korniszony. Grzyby. Raki. Pomidory. Ekstrakt płynny. — **Zupy dla Armji:** Grochowa. Kminkowa. Panadel z mięsem i jarzynami.

Ceny umiarkowane, dla panów kupców stosowny rabat.

Z poważaniem

J. Baczyński.

Handel sukna i towarów modnych

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca na sezon jesienny świeżo nadeszłe materje modne po bardzo przystępnych cenach; również materje jesienne i zimowe roku zeszłego po zniżonych cenach. Próbki z tychże zawsze przygotowane.

Zarazem zawiadamiamy pp. krawców, że karty z próbkami od 1. września b. r. przygotowane, prosimy przeto łaskawie po takowe się zgłosić.

Jan Wallach i Syn.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.* 683

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna i Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Mydło Królewskie Thridace. | **Mydło Velontine.**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu 522

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.